...nistracja ul. Kilińskiego ... ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 60 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno ogłoszonych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XII Nr. 83 — Łódź, poniedziałek 23 marca 1936 r.

CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 6 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 20 gr., zwyca. 15 gr. strona 18 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.- Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.

Za 1 w. cm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 6 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr.

Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Francja powoli się uspokaja.

FLANDIN ZABIEGA PRZEZ RADJO

O MORALNE POPARCIE AMERYKI

PARYŻ 23. III — „Matin" przytacza zasadnicze ustępy przemówienia min Flandina, wygłoszonego wczoraj przez radjo dla Ameryki. Mówiąc o uchwałach londyńskich, Flandin oświadczył:

„Jeśli Niemcy wyrażą zgodę zostaną wszczęte rokowania które będą mogły doprowadzić do ustalenia nowego stanu rzeczy w strefie zdemilitaryzowanej oraz do całkowitego i ścisłego załatwienia sprawy nieagresji i wzajemnej pomocy pomiędzy mocarstwami zachodniemi. W toku rokowań propozycje kanclerza Hitlera będą — traktowane z całą uwagą, na jaką zasługuje Lecz mocarstwa locarneńskie porozumiały się, że zagadnienie pokoju europejskiego nie ogranicza się do mocarstw zachodnich. Oto dlaczego proponują one, aby Liga Narodów zwołała konferencję europejską, któraby opracowała program bardziej szeroki i mają nadzieję że w tej sprawie natrafią na współpracę i dobrą wolę pokojową ze strony Niemiec

Francja i Belgja, które były bezpośrednio zagrożone, działały z umiarkowaniem, zasługującem na podkreślenie. Francja mogła była ogłosić mobilizację, celem powzięcia zarządzeń przymusowych i ponownej okupacji Nadrenji zapomocą siły zbrojnej. Francja uznała za swój obowiązek powstrzymanie się od tego rodzaju zarządzeń, wolała zademonstrować swą wiarę w prawo międzynarodowe i sprawiedliwość Ligi Narodów. Byłby błędem sąd, że Francja jest mniej zdecydowana, jeśli chodzi o wolę zapobieżenia powtórzeniu tego rodzaju złamania traktatów i wytworzenia analogicznego zagrożenia wojennego. Francja zachowała spokój, ponieważ była przekonana o swej sile i swem prawie.

Francja nie zagraża żadnemu narodowi, pragnąc pokoju dla wszystkich. Pokój ten może być zbudowany jedynie na zasadach sprawiedliwości. Działając po tej myśli, pewien jestem przychylnego stosunku ze strony całego narodu amerykańskiego.

VENIZELOS NA KATAFALKU.

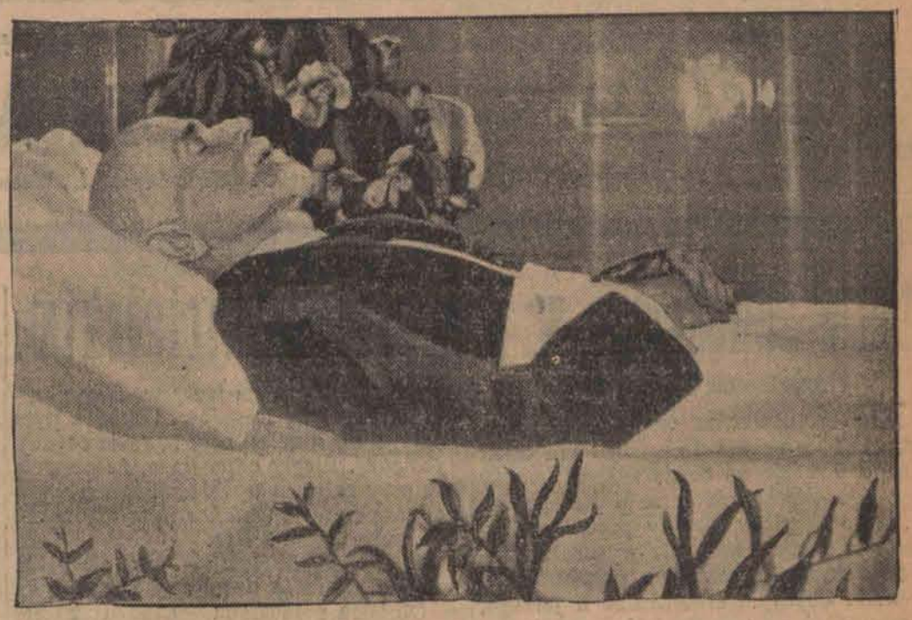

Zwłoki słynnego męża stanu na katafalku w Paryżu przed przewiezieniem do Aten.

Angielki agitują za zgodą z Niemcami.

Na ulicach Londynu ukazała się demonstracja Angielek z plakatami wzywającemi do przyjęcia oferty niemieckiej.

Trzytygodniowa przerwa w ofensywie.

Abisyńczycy przeszli do obrony zaczepnej.

DŻIDŻIGA PONOWNIE ZBOMBARDOWANA.

PARYŻ 23.3. Od wielkiej ofensywy włoskiej z ostatnich dni lutego i pierwszych dni marca, położenie na froncie północnym, aż po dzień dzisiejszy, nie uległo zasadniczym zmianom.

W pierwszej połowie marca, Włosi posuwali się zwolna naprzód na południe od Amba Aladżi i Fenaroa oraz z nad Setitu między granicą Sudanu a kompleksem wysokogórskim Semjenu w prowincji Wolkait. Od tego jednak czasu nie słychać o żadnych zdobyczach terenowych ani o większych walkach. Jest to tem dziwniejsze, że jeszcze dnia 16 bm. urzędowa agencja włoska Stefani donosiła, że na niektórych odcinkach trwają działania o charakterze poszerzającym, na niektórych zaś o wybitnie ofensywnym, że w rezultacie cały front północny jest w ruchu i że przebieg działań włoskich wykazuje wszelkie cechy zdecydowanego zwycięstwa. Tenże sam komunikat stwierdza, że zwycięskie wojska włoskie osiągnęły szczyt sprawności bojowej i duchowej, widząc zaś przed sobą rozległy niż urodzajny teren wydobywają z siebie wspaniały wysiłek ofensywny.

Po tym komunikacie oczekiwać można było czegoś więcej, niż lakonicznych doniesień głównej kwatery marsz. Badoglio, że oprócz ożywionych działań lotnictwa zwiadowczego i bombardującego nie zanotowano godnych uwagi wydarzeń.

Nadchodzą natomiast wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich i niemieckich (coprawda z Addis Abeby), że od kilku dni toczą się walki pod Antalo i Debra Aile i że rasowie Kassa i Sejum rozpoczęli zaciekłe ataki w dolinie rzeki Ueri.

Aczkolwiek doniesienia podobne przyjmować należy z poważnemi zastrzeżeniami, albowiem wymienione okolice znajdują się na głębokich tyłach włoskich korpusów I i III — zdaje się wszakże nie ulegać wątpliwości, że Abisyńczycy zdołali już ochłonąć z doznanych niepowodzeń i przechodzą ponownie do obrony zaczepnej na sposób stosowany do niedawna w Tembienie. Inaczej trudno sobie wyobrazić wstrzymanie włoskiego pochodu na południe. Tym razem bowiem, poza niewątpliwą koniecznością zreorganizowania aparatu zaopatrzeniowego, odpada potrzeba dokonywania znaczniejszej rozbudowy dróg, znajdujących się na wschodnim odcinku północnego frontu w dość znośnym stanie.

Dlatego trzytygodniowa przerwa w dalszym pochodzie ofensywnym na tym odcinku północnego frontu nasuwa pewne myśli zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę wielokrotne twierdzenia włoskie o kompletnem zniesieniu sił abisyńskich, z wyjątkiem 40-tysięcznej armji negusa w rejonie Kworam — jezioro Aszangi. Siedem dywizyj, o stanach 13 do 15 tysięcy każda stanowi tutaj znaczną przewagę liczebną, nie mówiąc już o technicznej.

DRUGI NALOT.

LONDYN 23.3. Agencja Reutera donosi z Addis Abeby, że Dżidżiga została dziś zrana ponownie zbombardowana.

Wielkie uroczystości we Włoszech

17 rocznica założenia partji faszystowskiej.

RZYM 23,3. Agencja Stefani komunikuje: dziś 23 marca całe Włochy obchodzą 17 rocznicę założenia partji faszystowskiej W całych Włoszech odbywają się wielkie uroczystości. Komunikat Agencji Stefani podkreśla, że tegoroczny obchód odbywa się w wyjątkowych warunkach politycznych, warunkach oblężenia gospodarczego Włoch, zaburzeń w Europie i wojny w Abisynji.

Wartość majątku po Marszałku Piłsudskim

wynosi niespełna pół miljona złotych

WARSZAWA, 23. 3.

Prezydjum Sądu Grodzkiego przesłało do notarjusza Świrskiego odpis protokółu posiedzenia rady familijnej na Zamku w sprawie ustalenia opieki nad dziećmi — Marszałka Piłsudskiego. Zgodnie z przepisami kodeksu cywilnego notarjusz przystąpi do opisania majątku pozostałego po Marsz. Piłsudskiego W tym celu udaje się niebawem do Pikiliszek i Sulejówka Wartość majątku po Marszałku Piłsudskim ma wynosić niespełna pół miljona zł.

—o:o—

PORÓD W SAMOLOCIE

DOŻYWOTNIE BILETY DLA BLIŹNIĄT.

Sztokholm 23,3. W samolocie komunikacyjnym, lecącym z miasta Kiruna do Boden (Szwecja północna), jedna z pasażerek, udająca się do lecznicy, powiła bliźnięta: chłopczyka i dziewczynkę.

Po wylądowaniu w Boden, matkę i dzieci odwieziono w dobrym stanie do szpitala.

Szwedzkie Towarzystwo Lotnicze wręczyło całej trójce cenne upominki, a dyrektor Towarzystwa ma być ojcem chrzestnym bliźniaków.

Dzieci otrzymać mają dożywotnie bezpłatne bilety na wszystkie szwedzkie linje lotnicze.

—o:o—

Stoją lecz nie ruszają...

Dzisiejszy strajk taksówek.

ŁÓDŹ, 23 marca. Zapowiedziany strajk protestacyjny taksówek łódzkich jest zupełnie solidarny. Stosownie do zapowiedzi wczoraj o północy wszystkie samochody zostały unieruchomione. Już w pierwszych godzinach strajk dał się nieco odczuć. Odczuli go przedewszystkiem podróżni przybywający pociągami nocnemi do Łodzi. Taksówki na dworcach stały, lecz żadna z nich nie ruszyła. Moment ten wykorzystali odpowiednio dorożkarze. Po kilk dziesiąt dorożek stało przy dworcach, przyczem wielu dorożkarzy z racji strajku taksówkarzy „wyśrubowało" odpowiednio ceny. Dochodziło z tej racji do scysji, które nierzadko kończyły się interwencja policji.

Dziś zrana na wszystkich postojach stoją sznury taksówek oblepionych wielokolorowemi transparentami z żądaniami strajkujących. Na taksówkach niema jedynie zapowiadanej krepy żałobnej.

W dniu dzisiejszym o godzinie 10 rano w lokalu Związku Majstrów Fabrycznych przy ulicy Żeromskiego 74-76 rozpoczął się wiec właścicieli taksówek. Wiec rozpoczęty został szeregiem referatów omawiających bolączki taksówkarzy.

Trwający w dalszym ciągu jeszcze wiec zakończony zostanie uchwaleniem odpowiedniej rezolucji.

24 godzinny strajk demonstracyjny

WYBUCHŁ DZISIAJ RANO W KRAKOWIE

KRAKÓW, 23, III. — Na dziś został proklamowany przez PPS w Krakowie — 24-godzinny strajk protestacyjny.

Stanęły częściowo tramwaje, taksówki i fabryki.

Elektrownia gazownia i wodociągi pracują normalnie.

Strajk ten jest protestem przeciw zajściom ,jakie wynikły podczas usuwania z fabryki „Semperit" robotników i robotnic, okupujących od dłuższego czasu — gmach fabryczny.

Starcie adwokatów w procesie trucicielskim.

KRUCZKI OBROŃCY GRZESZOLSKIEGO.

Profesor Siengalewicz przedłoży ponowne orzeczenie na piśmie.

SOSNOWIEC 23,3. W czasie rozprawy miało miejsce ostre starcie pomiędzy obrońcą oskarżonego, a mec. Pawełkiem, występującym ze strony Bugajów. Obrońca, chcąc za wszelką cenę osłabić zeznania najgłówniejszego świadka oskarżenia, Eugenji Kuczalskiej, kwestjonuje jej poczytalność. Obrońca po zeznaniach świadków dr. Ingstera i Rzędowskiego postawił wniosek, ażeby świadka E. Kuczalską pod względem psychicznym zbadał prof. Siengalewicz.

— Opinja dr. dr. Ingstera i Rzędowskiego jest niewystarczająca —mówił obrońca to też konieczne jest badanie przez specjalistę, jakim jest prof. Siengalewicz. Tembardziej, że od początku rozprawy obserwuje on

zachowanie się świadka.

Wniosek ten wywołał formalną burzę, bo gdyby rzeczywiście badanie dało wynik dodatni, to całe oskarżenie, oparte w znacznej mierze na zeznaniach tego świadka, zostałoby poważnie zachwiane.

Pierwszy zaoponował przeciwko temu prokurator, powołując się na względy formalne, a jako drugi sprzeciwił się wnioskowi mec. Pawełek, mówiąc że jest to manewr taktycz. obrony która usiłuje osłabić wrażenie zeznania Kuczalskiej.

Mec. Pawełek wnosek ten

nazwał nielojalnym,

gdyż według jego zdania, poniża on człowieka.

Sąd udał się naradę i po powrocie przewodniczący oznajmił, że wniosek o zbadanie poczytalności świadka Kuczalskiej, oddalił.

Dłuższe przemówienie wygłasza prof. Uniwersytetu Stefana Batorego. Siengalewicz, który naukowo określał właściwości talu, którym rzekomo otruto dzieci Grzeszolskiego, o czem pisaliśmy pokrótce wczoraj.

Tal i jego właściwości są tak szeroko omawiane, że publiczność zapoznaje się z tą trucizną doskonale. Wśród publiczności widać osoby, które robią sobie w czasie wykładów notatki.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Dolar 5.28

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,28, w płaceniu 5,27, dolar złoty w żądaniu 9,06 w płaceniu 9,04 funt angielski w żądaniu 26,25, w płaceniu 26,15, rubel złoty w żądaniu 4,83, w płaceniu 4,80, marka niemiecka w żądaniu 1,42 w płaceniu 1,41 za 100 franków francuskich w żądaniu 35.00

Bank Polski kupował dolary po 5,27 funty angielskie po 26,12.

Piękniejszy, niż
„BIAŁE CIENIE"
Wspanialszy, niż
„POGANIN"
Potężniejszy, niż
„TRADER HORN"

NAJNOWSZY FILM EGZOTYCZNY
„PAPUA"

od jutra w kinie
„CZARY"
Po raz pierwszy w Łodzi.

Kino-teatr METRO Przejazd 2.
Ostatnie dni!
W WALCE Z CARATEM
Epokowy film sowiecki
ANONS! W następnym programie „Kukaracza" i „Wesoła rozwódka"
Kino-teatr ADRIA Główna 1.

Starcie adwokatów w procesie trucicielskim.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Prof. Siengalewicz wyprowadził wnioski, które są wprost druzgocące dla oskarżonego. Zeznaje on co do śmierci Lucyny i Jerzego Grzeszolskich, że u Jerzego zauważono najpierw objawy psychiczne, łysienie a sekcja zwłok nie wykazała żadnych zmian w przewodzie pokarmowym. Niektóre objawy, stwierdzone u Jerzego, przemawiają za tem, że było zatrucie talem, jednakże mogło być także zatrucie arsenem. Temu przypuszczeniu sprzeciwia się jednak fakt

plackowatego łysienia,

co przemawia za talem. Gdyby było zatrucie ołowiem, byłyby kolki, czyli boleści. Otrucie rtęcią w tym wypadku należy zupełnie wykluczyć.

Podczas zeznań prof. Sengalewicza oskarżony Grzeszolski zachowuje się obojętnie, czytając sobie gazetę.

Dr Siengalewicz wykazał na podstawie doświadczeń i wyliczeń, że wszelkie objawy przemawiają za tem, że śmierć Jerzego Grzeszolskiego nastąpiła wskutek zatrucia talem.

Biegły opowiada dalej, że u Lucyny Grzeszolskiej były te same objawy chorobowe, co u Jerzego, a zatem wykluczone są możliwości zatrucia innemi środkami trującemi. Sekcja też dała wyniki ujemne. Prof. Siengalewicz stwierdza, że analiza chemiczna wnętrzności Lucyny wykazała 0,0019 procent talu, co dowodzi, że u Lucyny znaleziono dwukrotnie większą dawkę, niż u Jerzego. Biegły oświadcza dalej, że bezpośrednią przyczyną zgonu Grzeszolskich było zatrucie talem.

Po tak stanowczem oświadczeniu, na sali zapanował niezwykle poważny nastrój.

Prokurator Wiewióra pyta, czy zaburzenia psychiczne są następstwem zatrucia talem i czy w tym wypadku występuje pobudliwość płciowa, oraz czy jest ona wzmocniona, ponieważ świadkowie zeznając w procesie, stwierdzili, że Lucyna przed śmiercią zdradzała wzmocnioną pobudliwość płciową. Pytanie to ma bardzo duże znaczenie, świadczyłoby bowiem, że w tym okresie dziewczyna

była już truta.

Prof. Siengalewicz potwierdza, że rzeczywiście przy zatruciu talem pobudliwość płciowa jest wzmocniona.

Skolei zadaje pytania biegłemu obrońca. Stwierdza on w sposób stanowczy, że obrona, jeżeli chodzi o śmierć Jerzego i Lucyny Grzeszolskich jest zupełnie innego zdania, aniżeli prof. Siengalewicz i pyta, na czem profesor opiera teorję, że dzieci były otrute. Profesor odpowiada, że na zeznaniach lekarzy, którzy leczyli dzieci przed ich śmiercią.

Obrońca Grzeszolskiego: — Przecież badania lekarzy były bardzo pobieżne. Wszak jeden z lekarzy szkolnych, który badał Jerzego Grzeszolskiego, wogóle nie poznał się na chorobie i sądząc, że to jest przeziębienie, zwolnił go tylko z gimnastyki, a w kilka dni później Jerzy Grzeszolski zmarł.

Biegły Siengalewicz wyjaśnia, że jednak zmuszony jest opierać się na aktach sądowych i zeznaniach świadków a w tym wypadku na zeznaniach lekarzy.

Obrońca: — Obrona stoi na stanowisku, że dzieci umarły na trychinozę i powołuję się na zeznania świadków, którzy powiedzieli, że dzieci jadły wędliny przyniesione z domu Bugajów. Obrońca pyta biegłego czy u dzieci były również objawy trychinozy. Biegły odpowiada, że owszem lecz przy zatruciu trychinami niema wysokiej temperatury. Obrońca pyta czy trychinoza może trwać 3 lata.

Prof. Siengalewicz: — Tak, ale przez trzy lata nie może trwać stan gorączkowy

Obrońca przedkłada sądowi gazetę „Goniec" gdzie jest wywiad z prof. Wachholtzem na temat zatrucia trychinami i wnosi, aby wywiad ten został załączony do aktów sądowych.

Następuje starcie obrońcy z prokuratorem, który sprzeciwia się dołączeniu tego wywiadu do aktów. Adw. Pawełek przyłącza się do zdania prokuratora, mówiąc, że składanie podobnych wniosków, jest niczem innem, jak wprowadzeniem do rozprawy historycznego konia trojańskiego.

Przewodniczący sprzeciwia się wywodowi obrońcy i wywiadu przedstawianego przez obrońcę nie załącza do aktów.

Skolei obrońca przedkłada sądowi porobione w międzyczasie odpisy aktów z procesu Łacnego w Katowicach. Łacny, oskarżony był, jak wiadomo również o otrucie trzech osób talem. Przewodniczący oddala i ten wniosek obrońcy. Obrońca pyta dalej biegłego, jakiemi związkami talu zostały dzieci otrute. Biegły Siengalewicz odpowiada, że teraz nie można tego stwierdzić.

Obrońca: — A czy tal występuje w stanie czystym?

Biegły: — Nie, tal występuje tylko w związkach.

Obr. — W akcie oskarżenia była mowa o zupełnem wyłysieniu To jest nieprawda Lekarze przecież tego nie ustalili.

Biegły Siengalewicz przyznaje obrońcy rację. Adwokat pyta dalej czy prof Siengalewicz wie o tem że biel cynkowa też zawiera tal. Profesor odpowiada, że może zawierać.

Obrońca: — A czy pan profesor wie, że do czyszczenia trumien używa się bieli cynkowej?

Pytanie to ma duże znaczenie dla obrony gdyż chce ona dowieść że tal jaki znaleziono w zwłokach Jerzego i Lucynki

mógł przeniknąć z trumien

Obrońca opowiada jeszcze o eksperty

zie i obliczeniach prof. Olbrychta który również występuje w tym procesie w charakterze biegłego i stwierdza że prof Olbrycht omylił się w swych obliczeniach, co do ilości znalezionego w zwłokach talu, gdyż prof Olbrycht zapomniał o kościach trupów w których również znajdowała się pewna ilość talu. Prof Siengalewicz stwierdza że jest to możliwe. W tej chwili przewodniczący odczytuje orzeczenie prof. Olbrychta odnoszące się do analizy zwłok Jerzego i Lucyny Grzeszolskich Z orzeczenia wynika że w zwłokach znaleziono pewną dawkę talu przekraczającą kilkakrotnie ilość tej trucizny potrzebną do zabicia człowieka Obrońca pyta jeszcze doktora Siengalewicza czy związki talu o ile były w śmietanie i tworzyły krupki czy krupki te były miękkie, czy też twarde. Pytanie to ma znaczenie, gdyż według aktu oskarżenia dzieci spożyły truciznę w zupie, w której służąca Cabajówna znalazła potem miękkie krupki. Profesor Siengalewicz odpowiada że krupki utworzone przez tal winny być twarde gdyż tal jest metalem.

Dalej biegły mówi, że tal działa najwcześniej

po 48 godzinach

od wprowadzenia go do organizmu a działanie jego trwa zwykle kilka tygodni

Na tem rozprawa została odroczona do dzisiaj do godz. 9 rano Trzeba dodać że orzeczenie biegłego protokólanci nie mogli dokładnie zaprotokółować wobec czego prof. Siengalewicz przedłoży sądowi dzisiaj orzeczenie na piśmie

—o:o—

Lekkie zachmurzenie.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 23 marca. W dniu dzisiejszym, o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi 9 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 6 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 748,5 milimetra. Tendencja barometryczna stan stały ciśnienia.

Słabe wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego pogoda bez zmian.

Zdarzenia i wypadki

(—) Rząd abisyński polecił posłowi w Paryżu Volde - Mariani, aby poinformował się o poglądach rządu francuskiego na sprawę przerwania działań wojennych

(—) Kanclerz Hitler wygłosił wczoraj szóstą mowę przedwyborczą we Wrocławiu. Kanclerz zapowiedział odrzucenie wszelkich zaleceń i postulatów Ligi, które by nie uwzględniały równorzędności i pełnej suwerenności Niemiec.

(—) Prezes Banku Polskiego Koc bawi w Londynie, gdzie konferuje z gubernatorem Banku Angielskiego.

(—) W Stanach Zjednoczonych panują silne burze śnieżne.

(—) Wczoraj na polach Olszynki Grochowskiej odbył się uroczysty obchód 105 rocznicy bitwy pod Grochowem z udziałem gen. Rydza - Śmigłego, który zasadził pamiątkową olchę.

(—) W dniu wczorajszym w sali kina Dom Ludowy przy ul. Przejazd 34, o godzinie 10 rano odbyło się zebranie elektromonterów, na które stawiło się bardzo liczne grono przedstawicieli tego zawodu.

Tematem obrad zgromadzenia było podjęcie starań o zawarcie umowy zbiorowej, celem unormowania chaotycznego stanu, panującego w tej dziedzinie. Po referatach wywiązała się obszerna dyskusja w której obecni wypowiedzieli się za potrzebą natychmiastowego przystąpienia do realizacji tych zamierzeń.

(—) W związku z rozpoczynającym się sezonem robót budowlanych, Inspekcja Budowlana zarządu m. Łodzi znajdująca się obecnie w znacznie powiększonym składzie personalnym, przystępuje obecnie do szczegółowej kontroli, budowli, znajdujących się w stanie wznoszenia, celem sprawdzenia czy roboty prowadzone są zgodnie z planem, oraz czy zachowane są wszelkie przepisy budowlano - policyjne.

(—) Robotnicy budowlani wysunęli przed sezonem żądanie podwyżki płac o 10—20 procent.

(—) Zwycięzca ostatniego Challenge'u kpt. Bajan został majorem.

LECZNICA
CHORÓB OCZU
ze stałemi łóżkami
DOKTORA
DONCHINA
ul. Piotrkowska Nr. 90,
tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych, wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.) a także przychodzących 9 — 1 i od 4 — 7 i pół.

Doktór L. BERMAN
POWRÓCIŁ.
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.
niedz. i święta od 9—1.

LECZNICA
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89 (przy przyst. tramw. Pabjanickich 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności.
Gabinet dent. Wizyty na mieście. Wszelkie zabiegi analizy. Otwarta od 11-ej r. do 8-ej w.
Porada 3 złote.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
przeprowadził się na ul. TRAUGUTTA 9, front I piętro, tel. 262-98.
od 8 — 11 i od 6—9 wiecz., w niedziele i święta od 9 — 12.30 popł.

Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od r. 8 do 9 wiecz. Porada 3 zł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
H. BORZEKOWSKA
spec. położnictwo i chor. kobiece.
Gdańska 44, tel. 185-88
przyjmuje od g. 12-2 i 5-7.30 wiecz.

Koniec dziewiątej serji

konkursu z nagrodami za uważne czytanie.

Czytelnicy, którzy wycięli siedem kolejnych słów z cyframi i ułożyli z nich zdanie powinni włożyć je do niezaklejonej koperty z napisem:

„KONKURS ECHA"

przysłać do redakcji za opłatą 5 GROSZY

Czytelnicy miejscowi mogą koperty wrzucać do specjalnej skrzynki przy ul. Żwirki 2, lub w filji przy ulicy Piotrkowskiej 11, do środy włącznie, (oczywiście bez znaczka).

—o—

Czy ziemianin podpisał testament

w pełni władz umysłowych?

Radomsko 23,3. Przeciwko znanemu działaczowi na niwie społecznej i kulturalno-oświatowej, ziemianinowi Tomaszowi Buczyńskiemu właść. majątku Ciężkowice w pow. radomszczańskim, który w 1929 r. majątek swój wartości około 1 i pół miljona złotych zapisał na fundację im. Paderewskiego i PMS.— wytoczona została obecnie przez jego rodzinę sprawa o ubezwłasnowolnienie, która przez sądowe unieważnienie testamentu, chce wejść w posiadanie majątku.

Rodzina fundatora na podstawie

świadectwa lekarskiego

o stanie anormalnym p. B. wydanego w 1933 r. przed operacją na przepuklinę (tj. w czasie silnej gorączki), której poddać się musiał podówczas p. B. stara się unieważnić wymieniony testament.

Zaznaczyć należy, iż, p. B. od zarania powstania PMS. tj. 1905 r. był jej czynnym członkiem i jednym z najbardziej aktywnych obywateli, poświęcając nietylko swą pracę dla dobra PMS ale jak wynika z powyższego swój majątek, który pomimo złej administracji i obecnie panującego kryzysu posiada jeszcze wartość ponad 500 tys. zł.

Sprawa niniejsza wywołała olbrzymie zainteresowanie wśród szerokich sfer społeczeństwa i ziemiaństwa okolicznych powiatów.

2 CÓRKI i 10 SYNOW.

Prezydent Rzplitej ojcem chrzestnym.

KALISZ, 23. 3. — W najbliższym czasie odbędą się we wsi Borów, gm. Opatówek, pow. kaliskiego, uroczyste chrzciny dwóch synów gospodarza Franciszka Walczaka, który obecnie posiada 10 synów i dwie córki.

Ojcem chrzestnym dwóch ostatnich synów: Ignacego i Edwarda (takie imiona mają otrzymać na chrzcie świętym) będzie Prezydent Rzplitej, który chrześniakom przesłał książeczki na P. K. O. po 50 złotych.

Wisielec w mieszkaniu.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

ŁÓDŹ 23.3. W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych w mieszkaniu własnem w Chojnach przy ulicy Kościuszki 17 powiesił się na sznurze we framudze drzwi 50-letni Adolf Lanerman, bezrobotny. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego Czerwonego Krzyża stwierdził już tylko zgon samobójcy. Zwłoki Lanermana zabezpieczone zostały na miejscu przez policję do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej. Przyczyną rozpaczliwego kroku brak środków do życia.

— W podwórzu przy ulicy Kopernika 35 została napadnięta i pobita przez nieznanego sprawcę 35-letnia Bronisława Kamińska, zamieszkała w tymże domu.

— Na ulicy Tuszyńskiej obok posesji nr. 108 pchnięty przez przechodnia 2-letni Eugenjusz Stępień upadł tak nieszczęśliwie, że przeciął sobie wargi i odniósł złamanie nosa. Chłopca przewieziono na kurację do szpitala.

— Przy ulicy Zagajnikowej 87 na tle porachunków osobistych pokaleczyli się nożami Leonard Duk i Jan Bortowski.

— Przy zbiegu ulic Lutomierskiej i Piwnej został pokłuty nożami przez nieznanych sprawców Aleksander Cieślak, zamieszkały przy ulicy Bazarnej 1. Poszkodowanego przewieziono do szpitala. Sprawców krwawej bójki poszukuje policja.

— Ubiegłej nocy w mieszkaniu Jakóba Rolnika, przy ulicy 11-Listopada 50 skradziono rozmaite rzeczy wartości 400 zł.

— Z mieszkania Arona Fuksa, przy ulicy Piotrkowskiej 200 skradziono garderobę i tp. rzeczy na sumę około 1,000 złotych.

— Z mieszkania Michała Pabicha, przy ulicy Orlej 15 skradziono rzeczy na sumę 400 złotych. Wszczęte przez policję dochodzenie przyczyniło się do ujęcia sprawców kradzieży. Okazali się nimi Berek Lemel i Icek Lipszyc. Obu przekazano do dyspozycji władz sądowych.

KARP W OPAŁACH

ŁÓDŹ, 23 marca. Ubiegłej nocy dokonano zuchwałego włamania do mieszkania Ludwika Karpa, przy ulicy Pomorskiej 19. Złoczyńcy wycięli zamki w drzwiach a znalazłszy się w mieszkaniu ogołocili je dosłownie zabierając futra i garderobę, platery, bieliznę itp. wartościowe rzeczy na łączną sumę około 7 tysięcy złotych.

Drugie włamanie dokonane zostało również ubiegłej nocy do piekarni mechanicznej Kellera, przy ulicy 11 Listopada 44, gdzie złoczyńcy polowali na kasę ogniotrwałą, ta jednak została przed kilku dniami wystawiona ze sklepu. Złoczyńcy zebrali jedynie kilkanaście złotych w bilonie znajdujących się na kontuarze oraz kilkanaście paczek drożdży.

Stuletnia staruszka

odebrała sobie życie

Wilno 23,3. Antonina Bielawska (Wilejka, ul. 3 Maja 26) lat około 100 popełniła samobójstwo przez powieszenie się.

Fürus Herbert zam. ul. Kilińskiego 241 zagubił legitymację zapomogową wydaną przez Fund. Bezrobocia w Łodzi

Dr. med.
ADOLF ROJTER
Chor. skóry, włosów i weneryczne
Narutowicza 24 telef. 262-61
Przyjmuje od 8.30 — 11 r., 3 — 9 wiecz.
w niedziele od 9 — 4 po poł.

Dr. med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł.

Dr. HELLER
Spec. chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych.
TRAUGUTTA 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz.
W niedz. i święta 10—12. pp.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. weneryczych, skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarz czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. med.
Włodzimierz Żadziewicz
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani.
Łódź, Piotrkowska 164, tel. 125-26
Przyjmuje od 5 do 8 wiecz.

Charakterystyczne ogłoszenie.

WYSOKA STOPA ŻYCIOWA

ROBOTNIKA i WIEŚNIAKA W DANJI.

Kopenhaga, w marcu.

W ubiegłym roku odbyła się w Kopen hadze olbrzymia demonstracja rolników: 50,000 chłopów z różnych stron kraju przy było w oznaczonym dniu pieszo do Kopen hagi, by, z pominięciem parlamentu, przed stawić wprost królowi swe żale i pretensje. Skargi ich dotyczyły stosunkowo znacznej

rozpiętości cen

między drogiemi wyrobami przemysłowemi a nieproporcjonalnie taniemi ziemiopłodami. Wynika stąd ciężka sytuacja gospodarstw rolnych, z których pewna część jest zadłużona do wysokości 75 procent swej wartości.

Powodem tej dysproporcji jest polityka ekonomiczna socjalistycznego rządu, który w sześciu lat sprawowania władzy forytuje ludność miejską i robotniczą kosztem ludności wiejskiej. Niemniej jednak stopa życiowa całej ludności jest po dziś dzień w Danji

wyższa niż gdziekolwiek

na świecie. Ogólna liczba mieszkańców wynosi się cyfrą 3,700,000. Jak znaczny dobrobyt panuje również na wsi, pomimo skarg ludności rolniczej, tego dowodem jest sprawa, poruszona niedawno w parlamencie przez jednego z deputowanych. Oto poseł ten, właściciel większej posiadłości duńskiej, zamieszcza od czterech miesięcy w dzienniku „Aaalborgs Amstidende" o ogłoszenie następującej treści:

„74.000 bezrobotnych ginie rzekomo z głodu w naszym kraju. Owóż w naszej okolicy Lundbaeck-Avisgaard i Bislow od kilku miesięcy już poszukują czterech dobrych robotników rolnych, którym ofiaruję 550 koron (około 600 złotych) rocznie, do tego wspaniałe utrzymanie i komfortowe mieszkania, zdrowe i obszerne, zaopatrzone w bieżącą wodę ciepłą i zimną, światło elektryczne, gaz, łazienki i oddzielne dla każdego mieszkania, klozety angielskie. Apartamenty te składają się z pokoju jadalnego, salonu i dwóch pokoi sypialnych. Instalacja radjowa wszędzie zaprowadzona. Wszystkie roboty wykonywa się zapomocą traktorów i maszyn elektrycznych".

Oto dosłowny tekst anonsu — mówił deputowany— który ogłaszam już od czterech miesięcy i na który nie otrzymałem ani jednego zgłoszenia.— Aby w tych warunkach chcieć nadal pozostawać bezrobotnym— trzeba conajmniej dużo złej woli i uporu..."

Na nasze pojęcia są to istotnie warunki wręcz nie do pomyślenia. Ludność wiejska Danji garnie się jednak, jak na całym świecie do miast, szukając w nich nietylko komfortu,

ale i rozrywek

i kultury umysłowej. Do kultury umysłowej przywiązuje bowiem lud duński ogromną wagę.

Danja jest krajem, w którym nietylko czyta się najwięcej na świecie, ale w którym kupuje się też książek więcej niż w któremkolwiek innem z państw świata.

W stosunku do ilości mieszkańców posiada Danja najwięcej na świecie telefonów, aparatów radjowych, rowerów, oraz will, względnie domków letniskowych. Innym miernikiem jest to, że podczas gdy w Anglji przeciętny dochód ludzi, posiadających auta, wynosi, w przeliczeniu na korony duńskie, 30,000 koron rocznie to w Danji może sobie już pozwolić na własne auto każdy, kto zarabia 5,500 koron. To też, licząc proporcjonalnie, ilość właścicieli aut jest w Danji około

sześć razy większa niż w Anglji.

Również wszelkiego rodzaju podatki wynoszą w Danji znacznie mniej niż w innych krajach. i tak wypada na głowę mieszkańca np. w Niemczech 298 koron rocznie, w Szwajcarji 315 koron, w Anglji 340 koron, w Danji zaś 205 koron. Przeciętny dochód roczny wynosi w Danji 1860 koron (1480 złotych).

Wobec niskich cen żywności Danja jest krajem, spożywającym największą ilość kawy, cukru mięsa, jarzyn, masła, czekolady, ciast na całym świecie.

Jedną z najważniejszych bodaj przyczyn tego dobrobytu jest nie tylko stosunkowo wyrównany podział majętności (mała ilość wielkich bogaczy i minimalna ilość nędzarzy), ale i niezwykle małe wydatki państwowe, dzięki czemu podatki nie zabierają nikomu więcej ponad 1/6 część jego dochodów.

Zwłaszcza zaś minimalne są wydatki na utrzymanie mikroskopijnej armji, które wynoszą zaledwie 25,5 miljonów koron (16 miljonów złotych(rocznie.

Niemniej jednak odbywa się obecnie w Danji poważna rozgrywka między ogólnym związkiem pracodawców a syndykatem robotników, z racji wygasłych umów zbiorowych w różnych dziedzinach pracy. Robotnicy domagają się poprawy bytu niektórych kategorji pracowników, do tej pory, ich zdaniem, pokrzywdzonych, pracodawcy zaś odpowiedzieli na te żądania lokautem. Sytuacja wydaje się dość trudną, ponieważ obie strony są do walki doskonale przygotowane: pracodawcy posiadają, dzięki wysokim zyskom ostatnich lat, znaczne rezerwy, robotnicy zaś dysponują również poważnemi sumami, które pozwalają im bez trudu przetrwać nawet długotrwały strajk.

Lokaut trwa już kilka tygodni i obejmuje 115,000 robotników. Wskutek pośrednictwa rządowej komisji arbitrażowej spodziewane jest podpisanie nowej umowy w bieżącym tygodniu.

Altowski.

Wytresowany muł wiejskiego donżuana.

NIEZWYKŁE WIDOWISKO W STAJNI.

Mała wioska portugalska była niedawno widownią potwornej zbrodni, jakgdyby żywcem wyjętej ze znanej powieści kryminalnej Conan Doyle'a „Pies z Basquerville".

Pewnego dnia znaleziono na drodze starego wieśniaka Ribissę ze strzaskaną w potworny sposób czaszką. Podejrzenie padło odrazu na wychowanka zamordowanego wieśniaka.

José Tapao był niezwykłym jak na miejscowe stosunki młodzieńcem. Wychował się od wczesnego dzieciństwa na wsi pod opieką Ribissy, któremu został oddany na wychowanie przez nieznaną bliżej matkę z pobliskiego miasta prowincjonalnego. Z dziecka wyrósł młodzieniec

o uderzającej piękności,

ale i o niepohamowanej wprost pożądliwości. Uganiał za wszystkiemi dziewczynami z wioski, znajdując przeważnie posłuch dla swych zalotów. Pozatem jednak zdradzał jeszcze w silniejszym stopniu inną namiętność: dla spraw kryminalnych. Przestały dlań istnieć nawet kobiety, kiedy do rąk dostał powieści kryminalne lub sprawozdania z procesów.

Sytuacja zmieniła się, kiedy Ribiss sprowadził do swego domu siostrzenicę Juanę. José zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia, nie znalazł jednak łaski w jej oczach. Przez dwa laty walczył o jej względy,

jednak bezskutecznie.

Wkońcu doszedł do wniosku, że dziewczynę zdobędzie jedynie, jeśli po śmierci opiekuna przypadnie mu w udziale jego skromna chudoba.

Po nagłej śmierci Ribissy podejrzenie padło odrazu na José'go. Ale nie można mu było niczego udowodnić. Nie można było znaleźć ani narzędzia zbrodni, ani wogóle nie można było zrozumieć, jakiego narzędzia właściwie użyto do zbrodni.

Juana jednak nie wyzbyła się swego podejrzenia, które wszyscy podzielali, i śledziła skrycie José'go, który z dnia na dzień zdradzał coraz większy niepokój.

Pewnej nocy, kiedy José sądził, iż Juana śpi, wymknęła się za nim. I stała się świadkiem

niezwykłego widowiska.

José udał się do stajni i tam.. padł na kolana przed mułem, do którego począł odprawiać istne, potworne w swej grozie nabożeństwo. Potem począł głaskać ostrożnie jego tylną nogę. Za każdym dotykiem ręki jednak muł błyskawicznie wymierzał cios do tyłu swem prawem kopytem.

Juanie zaświtało nagle w głowie. Teraz zrozumiała, w jaki sposób został zamordowany jej stryj. Muł był specjalnie wytresowany

do swej funkcji morderczej.

Nazajutrz żandarmi aresztowali José'go. Młodzieniec przyznał się teraz do szatańskiej zbrodni, popełnionej przy pomocy muła, którego uderzenia kopytem posiadają niezwykłą siłę. Wiejski Don Juan w tych dniach skazany został na 20 lat więzienia.

—0:0—

WYSTAWA JAPOŃSKA NA FORMOZIE.

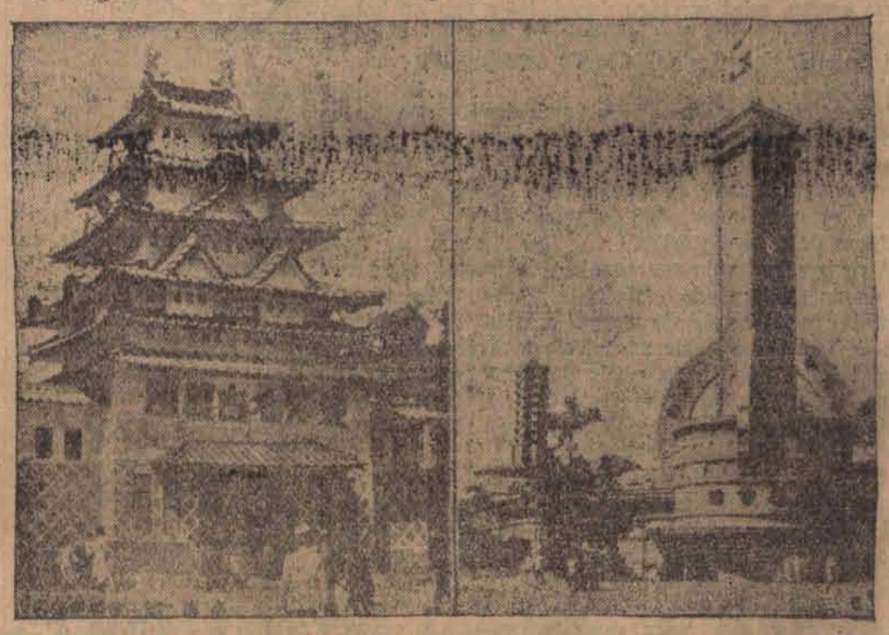

Rząd japoński urządził na wyspie Formozie nowoczesną wystawę. Po lewej stronie: kopia słynnego zamku Nagoya, po prawej: hala wina i tytoniu.

Kupiony znaczek F.O.M.
tworzy miljony — potrzebne na budowę
polskich okrętów wojennych!

WITOLD POPRZĘCKI

SERCE w SĄDZIE

Powieść

STRESZCZENIE.

P. Irena Harlandówna, młodziutka sekretarka prokuratora Sobińskiego, schowała na piecu akta sprawy bandyty Stągiera, któremu groziła kara śmierci, aby ją odwiec.

* * *

A potem —przechodząc obok woźnego, któremu rzuciła krótkie: „Dowidzenia", niemal manifestacyjnie machała znalezioną torebką.

A teraz późno w noc, myśli ciągle o tem, co zrobiła. Przewraca się po łóżku z jednej strony na drugą, nie może usnąć i ni może się uspokoić.

Już zdawało jej się, że zasypia, a w chwili podrywa się przerażona, że z pewnością odkryto cały podstęp, i lada chwila otworzą się drzwi, w których stanie prokurator Sobiński i sędzia Gradosz.

— Poco pani to zrobiła? — zapyta któryś z nich groźnym głosem.

A potem znowu panna Irenka uspakaja się myśla, że nikt nie mógł widzieć, że ona to zrobiła, nikt nie mógł rzucić jednego słowa oskarżenia przeciw niej. Bo przecież wszystko pozostało wykonane tak szybko, że niktby się nie domyślił że to właśnie ona podczas tej krótkiej, jednominutowej chyba, wizyty — schowała akta sprawy Stągiera.

Ale... co dalej?

— Przecież ja go tem nie uratuję od kary śmierci... — myślała niemal z rozpaczą. — Powieszą go i tak, bo schowanie akt może odroczyć sprawę przewlec ale...

I na myśl o tem, że nic nie może pomóc przyszłemu skazańcowi panna Irenka chce zrywać się, biec znowu do sądu i — położyć akta na swojem miejscu. Ale tu — powstrzymuje ją myśl o tem, że bez względu na dalszy bieg sprawy przedłużyła życie Stągierowi... o jeden dzień. Jeden dzień...

Ale.. co dalej?

I tu znowu powtarza sobie wszystko od początku i znowu podrywa się z łóżka, zlana zimnym potem, roztrzęsiona strachem i biciem serca. Tak zeszły jej jedna za drugą długie godziny nocy. Nadszedł brzask, ranek, biały dzień słońce wreszcie zajrzało do okien, a ona ciągle leżała z szeroko otwartemi oczami, z rozpaczą myśląc o straszliwej burzy, która wokół niej się rozpętała.

Wreszcie zegar wydzwonił godzinę siódmą...

Jeszcze czas! Pobiegnie szybko do biura ściągnie akta z pieca zanim zejdą się koledzy i koleżanki, otrzepie je z kurzu, położy na swojem miejscu i wszystko będzie w porządku...

— W porządku? Czy dlatego, że Stągiera powieszą? — zadała sobie denerwujące pytanie. — Przecież ja nie mogę do tego dopuścić! Pójdę do Sobińskiego padnę przed nim na kolana — on nie może żądać kary śmierci!

Ale znowu przyszło jej na myśl, że Sobiński conajwyżej ofuknie ją, żeby się nie wtrącała do nieswoich spraw, albo, co gorsza, będzie się z niej śmiał...

W pół do ósmej...

Już przyszedł woźny. Ściera kurze, nalewa wodę do karafek, mamrocze pacierz pod nosem, wychodzi, zamykając pocichu drzwi... Teraz możnaby jeszcze zdążyć. Pierwsza przychodzi Cichoniowa. — Powiedziałabym jej, że bałam się o te akta, bo to przecież moja pierwsza sprawa...

I wreszcie bije godzina ósma...

— Jeszcze nie jest zapóźno! — powtarza sobie po raz niewiadomo który— Przecież nikt mi tego nie weźmie za złe, że schowałam akta... Może co najwyżej stary Wojciechowski powie coś złośliwego, że się spóźniłam.

W pół do dziewiątej!..

Dziewiąta!

— Stało się — myśli panna Irenka. Pod zmęczonemi powiekami rysują się korowody twarzy kolegów, koleżanek, zwierzchników... Widzi te twarze takie, jak były wczoraj, to znów takie, jak są dziś. Dziś, to znaczy po stwierdzeniu, że niema w biurze akt sprawy Stągiera i niema... Ireny Harlandówny.

„Oskarżona Irena Harland!" — słyszy groźny głos prokuratora. — „Odpowiadać będzie za kradzież akt z kancelarji sądu okręgowego... Czy oskarżona przyznaje się do winy?"

Ale odpowiedzialność za jej występek mniej ją obchodzi. Stało się — wyleją mnie z biura, postawią przed sądem... pójdę pewnie do więzienia. Mniejsza o to..

Nagle spośród tanich obrazków, które mi ma zawieszoną ścianę, wychyla się do niej jakaś straszna twarz, która śmieje się długo, przeciągle, cynicznie...

— To pewnie Stągier — myśli panna Irenka— ale dlaczego on się śmieje?

A potem na tle tych samych obrazków pokazuje się prokurator Sobiński.

Panna Irenka przypomina sobie, jak ją po raz pierwszy przedstawiono prokuratorowi. Jak dziś pamięta, że prokurator, zanim podał jej rękę, zrobił taki ruch jakby chciał ją pogłaskać po głowie. — A może mi się zdawało? Może on tak tylko ruszył ręką, a ja się obraziłam...

A jak on na nią zawsze patrzył, jak się do niej odnosił... Przecież ile razy zwracał się do niej, mówił zupełnie innym tonem, niż do jej koleżanek, czy kolegów...— Czy on czasem... Nie, to niemożliwe! Tak sobie tylko lekceważy mnie...

I tu twarz prokuratora Sobińskiego zaczyna jej się łączyć z twarzą Stągiera, a łóżko powoli tonie w podłodze.

* * *

Jeśli w przeddzień rozprawy Stągiera w kancelarji trzynastego wydziału panował zamęt, to był on spokojną sielanką w porównaniu z piekłem, które się rozpętało w dniu rozprawy. Przedewszystkiem nie przyszła panna Irenka i trzeba było znaleźć jakąś zastępczynię. Kiedy jednak znaleziono kogoś odpowiedniego — okazało się, że grubej pliki z aktami sprawy Stągiera... niema.

— Jakto, niema?!— zatrząsł się z oburzenia prokurator.

— Niema?— zdumiał się woźny.

— Niema.. — stwierdził zamyślony sędzia Gradosz.

Ale prokurator wpadł jak burza do kancelarji.

— Gdzie są akta sprawy Stągiera?!— zapytał groźnym głosem wytraszonych urzędników.

— Panie prokuratorze... —wyjąkał aplikant Stachoń. Wczoraj popołudniu miałem je w ręku, położyłem je tu, na tej półce...

— Dlaczego!?

— Bo tu zawsze kładzie się akta przygotowane na dzień następny...

— No, i co?

— I dziś rano już ich nie było. Sądziłem, że może panna Harlandówna zabrała je na salę, ale panna Harlandówna wogóle dziś nie przyszła.

Nagle prokuratorowi nasunęło się straszliwe podejrzenie.

— Kto wczoraj wyszedł ostatni z biura?

— Ja, panie prokuratorze — odparł Stachoń,— ale akta jeszcze były jak wychodziłem. Szafa była otwarta, ale tu przecież po mnie nikogo nie było.

— Woźny!— zawołał Sobiński.

— Jestem, proszę Wysokiego Sądu — pomylił się staruszek. Ale nikt nie śmiał się z tej pomyłki, bo prokurator Sobiński pytał dalej:

— Kto tu był po wyjściu pana Stachonia?

Woźny zastanowił się.

— Była pod wieczór panna Irenka..

— Poco?

— A bo... zapomniała torebki.

— I jak wyszła to co?

— A no jak wyszła, to miała torebkę..

— Duża ta torebka była?

— Jak moje dwie ręce.

— I więcej nic przy sobie nie miała?

— Nic, proszę pana prokuratora. Nic, a nic— stwierdził kategorycznie staruszek.

— Dziękuję. Może pan odejść. Jak wyglądały akta Stągiera?— zapytał, gdy za woźnym drzwi się zamknęły.

— Taka gruba plika — pokazał cztery palce Stachoń.

Sobiński odetchnął.

— W takim razie— rzekł ostrym głosem — te akta są w kancelarji i... muszą się znaleźć.

Znikając w swym gabinecie, prokurator dla efektu trzasnął drzwiami, co bezwątpienia podziałało jeszcze bardziej deprymująco na wystraszony personel kancelarji.

Akta muszą się znaleźć....

To krótkie zdanie, jak miecz Damoklesa, zawisło nad głowami urzędników i urzędniczek .Stachoń zupełnie poważnie zaczął się zastanawiać nad tem, co zrobi, jak go wyleją, a Wojciechowski z przerażeniem myślał o swoich dzieciach, które straciły matkę, a teraz on... mógł stracić posadę.

* * *

Zgrzytnął klucz, ponuro zapiszczały zawiasy ciężkich ,okutych drzwi — przed Wiktorem Stągierem stanęła otworem cela aresztu. Policjant trącił go lekko i mruknął.

— No, jazda!

Bandyta popatrzył się na niego ,jakby go pierwszy raz widział, i odmruknął:

— Nieco uprzejmniej, panie władza.

Ale nie opierając się, wszedł .Z podobnym, jak przed chwilą, zgrzytem zamknięto po nim drzwi — tranzlokacja skończona. Teraz trzeba było tylko czekać na ponowne zjawienie się policjanta i... ława oskarżonych. Potem — pewnie stryczek.

W celi już ktoś był.

Na pryczy siedział mały, skulony, chuderlawy człowieczyna — aresztant, dopiero po długiej chwili namysłu zapytał:

—Pan —żeś tu za co?

Stągier spojrzał na niego pogardliwie. Właściwie miał zamiar nie odpowiadać, ale zbyt był dumny ,aby się ukrywać. Może to i „kapuś" ten chuderlawiec...

— Stągier jestem — mruknął, unosząc głowę nieco do góry .

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Prace nad budową bulwaru nadwiślańskiego między mostem Kierbedzia a Żoliborzem postępują szybkim krokiem. Grunty nadbrzeżne już są zniwelowane, na miejscu dołów, gruzów i śmieci, zwożonych tu z całej Warszawy, powstaje równa powierzchnia ujęta mocno kamienną groblą od strony nurtu wiślanego. Tu będzie szedł w przyszłości pas jezdni, a na nim długie pasmo szyn tramwajowych. Koszary przy moście Kierbedzia będą zniesione. Na ich miejscu powstanie park zamkowy, który zsunie się tarasami z góry zamkowej aż do potężnej balustrady, której część już stoi. Przy moście Kierbedzia będą spływały wdół do Wisłostrady kamienne schodki, które staną się zarazem arterją dla pieszych, zdążających do Wisły zjazdem. Ciesząc się nadzieją wspaniałych bulwarów, mieszkańcy Powiśla narzekają na brak komunikacji między Bugajem a pobrzeżem. Który z robotników chce się dostać z pobliskiego domostwa na ten teren pracy musi obchodzić daleko cały teren, bo Podzamcze jest zamknięte dla ruru. Mieszkańcy tej dzielnicy proszą o jakiekolwiek przejście, któreby łączyło bezpośrednio dzielnicę staromiejską z terenem przyszłej Wisłostrady.

* * *

Odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego międzynarodowego kongresu antyalkoholowego, który odbędzie się wiosną 1937 roku w Warszawie. Na zaproszenie naszych organizacyj abstynenckich przybędą do Warszawy delegaci z 34 państw. M. in. zapowiadany jest przyjazd delegacyj z Japonji i Egiptu.

* * *

W wielu sklepach detalicznych sprzedających znaczki stemplowe zabrakło znaczków 10 gr. i 20 gr. Jest pożądanem by władze skarbowe poinformowały właścicieli tych sklepów, że znaczki tych wartości nie są wycofane z obiegu i że należy je zawsze posiadać na składzie.

* * *

Przyznawanie kredytów budowlanych przez BGK. odbywa się na podstawie wniosków nadsyłanych przez komitet rozbudowy. Komitet ten przystąpi do rozpatrywania tych wniosków w końcu bm. Wskutek tego roboty budowlane będą podjęte z pewnem opóźnieniem, mianowicie najwcześniej w końcu kwietnia, względnie w początkach maja rb.

—o·o—

Polskie Biuro Podróży „ORBIS"
Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 65
tel. 101-01,101-20

2 wycieczki do Brukseli
4/IV—17/IV
15/IV—29/IV
Cena zł. 275.—

Wielkanoc na polskiem morzu W JURACIE
10/IV — 14/IV
Cena ryczałtowa 5-dniowa zł. 45.—

Przez 7 mórz
WYCIECZKA MORSKA
S/S KOSCIUSZKO
12/VI—3/VII Cena zł. 400.—

KRATECZKI.

ZAPASOWE KLUCZE.

ŚLUSARZ CZY ZŁODZIEJ?

Śniło mi się niedawno, że mam dom. Sen podzielony był właściwie na dwie zasadnicze części. W pierwszej części miałem ładny, duży dom i życie było piękne Lokatorzy płacili komorne, dozorca brał skromną pensyjkę, do urzędu skarbowego wpłacałem punktualnie podatki a pozostałe pieniądze używałem na uprzejemnienie sobie życia. Ponieważ dom był t. zw. — czynszowy, duży i ładny w śródmieściu życie było rzeczywiście przyjemne i nie narzekałem na kryzys byłem bowiem skromnym kamienicznikiem i nie wiedziałem że dopóki za nadwyżkę komornego nie mogę sobie kupić w ciągu dwuch lat nowego domu — „sytuacja jest beznadziejnie kiepska" W drugiej jednak części snu przystąpiłem do jednego ze stowarzyszeń właścicieli domu i zaraz okazało się, że mój żywot jest godny politowania. Że „kolosalna" część lokatorów niechętnie płaci komorne że podatki mnie „zjadają" że świadczenia, wydatki ,remonty itp „właściwie" przewyższają dochód z domu i że wogóle jest kryzys, gdyż w ciągu dwuch lat z nadwyżki komornego nad wydatkami domu i mojemi, nie mogę sobie kupić nowej kamienicy.

Słowem stałem się typowym kamienicznikiem, który niemal umiera z głodu — gdyż urząd skarbowy jest moim „wspólnikiem" gdyż dochody są minimalne i zacząłem również opowiadać że właściwie do domu dokłada się tylko.

A po przebudzeniu zapragnąłem dokładać do domu. Panowie właściciele nieruchomości: poco macie się męczyć z własnym domem poco macie użerać się z dozorcą i lokatorami ,poco macie dokładać do podatków? Oddajcie mi swój dom, a już ja poświęcę się i będę dokładał z własnej kieszeni do kamieniczki. Zgoda?

Zająłem się temi rozważaniami z tego względu że coraz częściej kamienicznicy śródmieścia narzekają na swój kiepski los, a nie znoszą czelnego bujania gości. Gdy przychodzi do mnie gospodarz, który posiada wielki dom o 48 trzy i czteropokojowych mieszkaniach i zaczyna robić żebraka który nie ma na kawałek — chleba, krew mnie zalewa .Obłudnym ohydnym płaczem usiłuje sprawić wrażenie, że właściwie nie ja jemu płacę za komorne, ale on dopłaca mi za to, że mieszkam. Że jego wydatki na dom są wyższe niż moje komorne. Że płacąc tylko tyle ile mu się w myśl ustawy należy krzywdzę w szpetny sposób i jego i jego żonę, i jego dzieci i potomstwo do piątego pokolenia Bo niby cóż? Ja zajmuję jego mieszkanie, w jego domu, niszczę mu ściany ,wypalam jego piece i płacę za to głupie trzysta złotych kwartalnie

Ale, dajmy spokój kamienicznikom i zajmijmy się ślusarzem.

WIZYTA

Ślusarz Kochański z ulicy Miljonowej skompromitował ślusarzy. Rzucił cień hańbiący na ten zacny zawód za co też pewno od kolegów otrzymał „prywatnie" po za wyrokiem sądowym, mocne „wcieranie"

Historja wygląda w ten sposób:

Do Kochańskiego zwrócił się jego sąsiad Jan Bednarek z prośbą o dopasowanie do drzwi od mieszkania jednego klucza, gdyż stary zaginął.

Kochański klucz zrobił owszem wręczył go Bednarkowi również a jakże, temu zaprzeczyć nieda się w żaden sposób tylko, że zamiast jednego klucza zrobił aż dwa. A ten drugi schował u siebie i zaraz następnego dnia korzystając z nieobecności Bednarka w mieszkaniu cichutko, otworzył „zapasowym" drzwi wlazł do pokoju i skradł co cenniejsze rzeczy

Sprawa jednak wydała się i Sąd Grodzki skazał Ireneusza Kochańskiego na 8 miesiące więzienia, a „Ech7" to przygwoździło.

Jerzy Krzecki

Bandyci w sypialni przemysłowca

NAPAD RABUNKOWY W OŚWIĘCIMIU.

Z Oświęcimia donoszą:

Trzej niewyśledzeni dotąd zamaskowani bandyci uzbrojeni w rewolwery, — włamali się do mieszkania przemysłowca Józefa Szenkera przy ul. Jagiełły wtargnęli do jego sypialni i steroryzowawszy swoją ofiarę rewolwerami zmusili ją do wydania całej gotówki

w wysokości 500 zł.

Niezadowoleni z tak małego łupu bandyci pod groźbą zastrzelenia wystraszonego przemysłowca domagali się otwarcia kasy ogniotrwałej z której następnie zabrali drogocenną biżuterję, 1 kg starych monet srebrnych (austrjackich, rosyjskich i niemieckich) oraz papiery wartościowe Pozatem rabusie skradli jeszcze futro męskie, 2 nowe ubrania ,3 pary trzewików i 5 butelek wina poczem uciekli w niewiadomym kierunku.

Powiadomiona o napadzie rabunkowym policja bialska bezzwłocznie udała się na miejsce włamania wraz z psem policyjnym i natychmiast wszczęła pościg za bandytami. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy pościg policyjny dał już wynik dodatni, jednak ze względu na dobro śledztwa bliższe szczegóły narazie trzymane są w tajemnicy.

WALNE ZGROMADZENIE
Łódzkiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P.

Łódzki Obwód Miejski L.O.P.P. przypomina, że w dniu 28 b.m. (sobota) o g. 17.30 w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej Nr. 16 w Łodzi odbędzie się doroczne walne zgromadzenie obwodu, w którem wezmą udział delegaci kół miejscowych L.O.P.P.

KOMUNIKAT
WAGONS-LITS//COOK, Piotrkowska 68, tel: 170-70.
Do LONDYNU od 4 do 18 kwietnia zł. 360
Do BRUKSELI od 4 do 18 kwietnia zł. 280
PRZEZ 7 MÓRZ Wycieczka morska od 12 czerwca do 3 lipca zł. 400
Bilety wejścia na Olimpjadę. Dokładne szczegóły i prospekty
Paszporty ulgowe do Austrji i Czechosłowacji.
Ulgowe bilety do Paryża i Brukseli

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 23 marca wieczorem:
RASZYN.

15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
15.20 Programy lokalne
16.00 Lekcja języka niemieckiego . (Katowice nadają audycję lokalną)
16.15 Pieśni w wykonaniu Adeliny Korytko-Czapskiej
16.45 „Kupiłam płaszcz" — skecz
17.00 Dziecko w rodzinie bezrobotnej — pogadanka
17.15 Minuta poezji
17.20 Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny
17.50 Trzmiel — trębacz wiosenny — pogadanka z Wilna
18.00 Koncert
18.30 Programy lokalne
18.55 Pogadanka aktualna
19.05 Programy lokalne
19.40 Wiadomości sportowe og.....
19.45 Pogadanka aktualna
19.55 Przerwa
20.00 Koncert w wykonaniu kapeli ludowej Feliksa Dzierżanowskiego
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 Programy lokalne
21.30 Wieczór literacki z Wilna
22.00 Koncert symfoniczny orkiestry P. R.
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej
23.05—23.30 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

18.30 „Ciekawe opowiadanie" — audycja dla dzieci, wygłosi Pan Roman
18.40 O wszystkiem potroszku
18.45 Muzyka z płyt
19.05 Muzyka z płyt
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe

WTOREK, 24 MARCA.
RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
6.50 Programy lokalne
7.20 Dziennik poranny
7.30 Programy lokalne
8.00 Audycja dla dzieci
8.10 Przerwa
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych)
12.30 Progamy lokalne
13.25 Chwilka gospodarstwa domowego
13.30 Z rynku pracy
13.35 Przerwa w Warszawie, programy lokalne w rozgłośniach regjonalnych
14.30 Przerwa
15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
15.20 Programy lokalne
15.30 Koncert zespołu Jadwigi Klechniowskiej
16.00 Skrzynka P. K. O.
16.15 Programy lokalne
16.45 „Cała Polska śpiewa"
17.00 Człowiek na ziemiach naszych — odczyt
17.15 Potpourri z operetek Lehara
17.50 Skrzynka językowa
18.00 Recital fortepianowy R. Wernera
18.30 Programy lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.45 Pogadanka aktualna
19.55 Przerwa
20.00 „Gitara" — monolog
20.10 „Tannhäuser" — opera w 3 aktach R. Wagnera. Transmisja z Teatru Wielkiego (25-lecie pracy artystycznej dyr. Adama Dołżyckiego)
W przerwie I.: Dziennik wieczorny
W przerwie II.: Obrazki z Polski współczesnej
Po operze: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej

Łódź, jak Raszyn, oraz

7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Pare informacyj
13.35 Muzyka z płyt
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
18.30 Rozmowy z radjosłuchaczami przeprowadzi dyr. B. Pawłowicz
18.40 O wszystkiem potroszku
18.45 Muzyka z płyt
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe

PRZEDSTAWICIELE KOMITETU OCHRONY PRZYRODY.
u ministra oświaty.
W sprawie Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego przyjął na dłuższej konferencji przewodniczących Komitetów Ochrony Przyrody.

Członkowie Rady złożyli ministrowi w. r. i o. p. sprawozdania ze stanu prac w zakresie ochrony przyrody i zwrócili uwagę na straty, które ochrona przyrody poniosła w związku z brakiem rozporządzeń wykonawczych do ustawy o ochronie przyrody. Zwłaszcza brak rozporządzenia Rady Ministrów o Parku Narodowym Tatrzańskim w sposób szczególnie dotkliwy dał się odczuć w zakresie ochrony krajobrazu Tatr.

Po przyjęciu sprawozdań do wiadomości minister zapowiedział rychłe wydanie rozporządzeń o Państwowej Radzie Ochrony Przyrody i Komitetach Ochrony Przyrody oraz poinformował członków rady o zamiarze powołania komisji organizacyjnej Parku Narodowego Tatrzańskiego, która będzie miała za zadanie opracowanie projektu granic oraz sposobu zorganizowania tego parku.

Kino-teatr „JAR" Kilińskiego 124
Dziś dnia 23 b. m. odbędzie się Wielkie benefisowe przedstawienie Kapelmistrza Seweryna Pietruszki pełną rewją pt.
„Jarmark Artystów"
z łaskawym udziałem artystów scen łódzkich, artystów Teatru „Jar" słynnego duetu tanecznego Lewandowskich oraz Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej.
Początek o godz. 5.30, 7.30 i 10 wiecz. — Ceny miejsc normalne, Passe-partouts prócz urzędowych nieważne.

WALNE ZEBRANIE
Koła Absolwentek Państwowej Szkoły Handlowej Żeńskiej w Łodzi.

W dniu 27 b.m. o g. 19.30 w pierwszym terminie i o g. 20 w drugim terminie odbędzie się w lokalu szkoły przy ul. Kopernika Nr. 41 doroczne walne zebranie koła absolwentek P. S. H. Ż. w Łodzi. — O punktualne i liczne przybycie prosi — Zarząd.

Skład Apteczny
położony w najlepszym punkcie miasta wyrobioną lepszą klijentelą, pięknie urządzony wraz z prywatnem mieszkaniem i ogródkiem spowodu wyjazdu
do sprzedania
za sumę zł. 15 000 łącznie z towarem. Miasto powiatowe ze stacją węzłową, szkoły średnie na miejscu, mieszkańców około 30 000
Oferty nadsyłać do administracji „Kurjera Łódzkiego" dla „Magistra".

CIEKAWY ODCZYT.

W poniedziałek 23 b.m. o g. 16.30 specjalnie zaproszony z Warszawy dr Szulczewski, dyrektor Związku obrony ziem zachodnich, wybitny znawca zagadnień niemieckich, wygłosi odczyt w sali Związku b. Ochotników A. P. dla członków i ich rodzin p.t. „Hitleryzm".

RENAUDE.

ZEMSTA.

Kosta Krides zwolna złożył dziennik, który czytał przed chwilą, i oparł się o okno.

Noc była piękna, równie cicha i spokojna jak ta, której zamordował starą Sajedę. Bowiem mimo wszystko, co pisały dzienniki, on, a nie kto inny związał ją, zaknebliwał jej usta i wkońcu powiesił na żelaznej lampie zapomocą rzemienia.

Oto, co przeczytał poprzednio, pomiędzy innemi informacjami:

Motywem zbrodni nie mógł być rabunek, ponieważ powieszono ofiarę wraz z torbą jej, napełnioną pieniędzmi. Zaaresztowano przedewszystkiem pensjonarzy zabitej, lecz wszyscy zostali już zwolnieni wobec braku wszelkich poszlak przeciwko nim. Śledztwo w toku".

Kosta Krides był człowiekiem solidnym a od czasu, gdy zamieszkał w Sajedy, kładł się zawsze do łóżka o godzinie dziesiątej, ponieważ jego zajęcie dróżnika wymagało wczesnego wstawania.

Owej nocy — nocy mordu, jak zwykle przeszkadzał sąsiadowi zasnąć swem chrapaniem, przenikającem do przyległego pokoju przez cienkie, drewniane przepierzenie. Wszyscy słyszeli głośne chrapanie Kosty Kridesa.

Kosta wiedział o tem, że chrapie, ponieważ co rano z pewną goryczą mówił o tem sąsiad odznaczający się lekkim snem.

Otóż i tej nocy także, w czasie, gdy dokonano zabójstwa, z pokoju Kosty dobiegało głośne chrapanie, słyszane przez wszystkich. Wszyscy też potwierdzili ten szczegół, stanowiący dla niego ważne alibi, dzięki któremu ani go nie aresztowano, ani nawet nie badano.

Dróżnik uśmiechał się na myśl o swojem pomysłowem alibi. W wolnych chwilach sfabrykował maszynę — ach! maleńką tylko, którą bez trudności ukryć było można w kieszeni. Opierała się na mechaniźmie nakręcanym jak zegarek, tylko, że co trzy sekundy wielka sprężyna, zwalniając się zlekka, ocierała się o płytę zębatą, podobną do piły, przyczem odzywały się dźwięki, przypominające odgłos równomiernego chrapania.

Wieczora zbrodni Kosta Krides nakręcił maszynkę, zamknął drzwi swego pokoju na klucz, jak zwykle, ale z zewnątrz, i pocichu wsunął się do pokoju, zajmowanego przez starą Sajedę, a nigdy nie zamkniętego szczelnie. Stara obudziła się natychmiast. Rzucił się na nią z pośpiechem, by stłumić jej krzyk, zakneblowawszy jej usta, związał ją, a zaczekawszy chwili, gdy obaj goście, którzy w tej chwili wrócili do domu, zamknęli się w swoich pokojach po wystawieniu obuwia na korytarz, dokończył swego zbrodniczego czynu.

Nieco później na palcach powrócił do swego pokoju i przez czas dłuższy jeszcze pozwolił swej maszynce chrapać wśród nocnej ciszy. Następnie zniszczył maszynkę, szczątki jej wyrzucił przez okno i położył się.

Reszta nie obchodziła go wcale: ani znalezienie zwłok przez służącą — Arabkę, ani krzyki i gwar głosów, ani śledztwo.....

Rok temu właśnie Kosta Krides zamieszkał u starej Sajedy i przez rok cały obmyślał i gotował swą zemstę

Gdy przybył do domu jej z małą walizką w ręku, stara nie poznała go, ponieważ zmienił się bardzo w ciągu dziesięciu lat, spędzonych zdala od rodzinnej wioski, od czasu, gdy zmarła córka Sajedy, unosząc z sobą wielką miłość, jaką żywił dla niej Kosta. Stara Sajeda swą córkę zmusiła do małżeństwa ze starym Salechem, pomimo wieku jego i zaraźliwej choroby, tylko dlatego, że miał pieniądze, zdobyte uprawianiem lichwy.

Co do Kosty, był podrzutkiem, który szedł przez życie o własnych siłach, pracując uczciwie. Odrazu pokochał Jergę namiętnem uczuciem, lecz spotkał się z odmową jej matki, która w sposób brutalny wyrzuciła go za drzwi.

A w kilka tygodni później przemocą wydała Jergę za starego, schorowanego lichwiarza. Jerga dotknięta grozą i rozpaczą, zmarła wkrótce po swych tragicznych zaślubinach.

Kosta Krides, który dotąd nie płakał nigdy, boleśnie opłakiwał zgon Jergi. Opuścił rodzinną wieś i na okręcie wyjechał w charakterze dozorcy składnicy okrętowej.

Dziesięć lat później losy zagnały go ponownie w okolicę rodzinnej wioski. Widok starej Sajedy, jeszcze korzystającej z życia, podczas gdy córkę dawno wpędziła do grobu, tak rozjątrzył Kostę, że postanowił zemścić się na niej....

Kosta Krides opuścił swe miejsce przy oknie... Śmiech bezdźwięczny wykrzywił jego usta: ach! śmierć przez powieszenie była niczem dla tej kobiety w porównaniu z tem, co sam przecierpiał! Nieba! Jakże słodką była jego zemsta.... Podczas gdy usta staruchy jedynym żółtym zębem jaki jej pozostał, przygryzały mocne prześcieradło, a występujące z orbit oczy zdawały się krzyczeć jej straszliwą trwogę, nachylił się nad nią ze słowami:

— Tak to ja, człowiek, który kochał twoją córkę, a został przez ciebie wypędzony poza próg domu twego, to ja przychodzę ją pomścić, ponieważ zabiłaś ją, ohydna skąpico! Zdziwił ciebie zapewne w ubiegłym roku nagły zgon twego wspólnika, prawda? Wiedz, że usunął go mój towarzysz. Teraz przyszła kolej na ciebie, stara wiedźmo! Słuszne jest, byś pocierpiała trochę! Dość nacierpieliśmy się oboje z twojego powodu!

Wziął sakiewkę z pieniędzmi, którą dostrzegł pod poduszką Sajedy, i powiesił ją na szyi starej. Przez chwilę kołysała się stara i jej pieniądze... Wreszcie ostatnie drgawki wywołały zgrzyt żelaznej lampy i brzęk srebra w torbie... i w końcu nastąpił spokój i cisza. Nareszcie...

Po jakimś czasie, nie prędko jeszcze, bo obudzić to mogło podejrzenia, Kosta Krides zamierzał wybrać się w ponowną podróż — piękną podróż, gdyż życie wydawało mu się lżejsze obecnie. W gruncie rzeczy nawet radował się życiem, uwolniony od natrętnej myśli o pomszczeniu zmarłej ukochanej, która dotąd nie dawała mu spokoju.

Tł. L. M.

SPORT.

Sezon piłkarski w pełni.

Cztery mecze na łódzkich boiskach.

W dniu wczorajszym zostały rozegrane następujące cztery towarzyskie mecze piłkarskie:

Wima—ŁTSG. 4:2 (2:0).

Mecz, który się odbył na stadjonie Wimy, zakończył się pewnem zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:2 (2:0). Do pauzy Wima prowadziła 2:0, następnie jednak po przerwie ŁTSG wyrównuje do 2:2, w ostatnim okresie gry Wima zdobyła dalsze dwie bramki. Naogół Wima była zespołem wytrzymalszym, bardziej bojowym i skuteczniejszym strzałowo.

Zaznaczyć należy, że Wima nie potrafiła wykorzystać rzutu karnego (Lećmiński). Bramki dla Wimy zdobyli Boleń 2, Lenart i Lećmiński po 1, zaś dla ŁTSG — Radomski i jedna wskutek samobójczego strzału Nurczyńskiego z Wimy.

Sędziował p. Kowalski.

WIDZEW—MAKABI 3:1 (0:0).

Makabi nie była groźnym przeciwnikiem dla Widzewa. Wynik bezbramkowy do przerwy zawdzięczać może jedynie nieudolności napastników zespołu robotniczego. W drugiej połowie Widzew ma dalszą wyraźną przewagę i strzela trzy bramki przez Jankowskiego, Bończyka i Augustyniaka. Honorową bramkę dla Makabi zdobył Korn z rzutu karnego. W Widzewie wyróżnił się Milczarek.

Sędziował p. Sperling. Mecz odbył się na boisku Widzewa. Publiczności około 300 osób.

Union-Touring—WKS 2:2 (1:0).

Mecz rozegrany na boisku WKS-u, zakończył się niespodziewanym wynikiem remisowym.

Drużyna wojskowa grała znacznie lepiej niż ub. tygodnia, a w drugiej połowie była dla mistrza kl. A. przeciwnikiem zupełnie równorzędnym.

Najlepszym w WKS-sie był Stolarski, który zdobył obie bramki.

W pierwszej połowie U. T. prowadził ze strzału Klimczaka. Druga bramka padła dla U.T. po przerwie z zamieszania podbramkowego.

Sędziował p. Przygoński.

S. K.S. —Zjednoczone 1:1 (1:0).

Początkowo zanosiło się na zwycięstwo SKS-u, który do połowy przeważał i prowadził 1:0. W drugiej połowie gra się jednak wyrównała i Zjednoczone coraz częściej zaczęło dochodzić do głosu, grając b. ambitnie. Udało im się wreszcie wyrównać, dzięki samobójczej bramce SKS.

Dla SKS-u bramkę zdobył Kazimierczak

—oOo—

Łódzcy lekkoatleci na starcie

4 biegi naprzełaj.

W dniu wczorajszym odbyło się w Łodzi otwarcie sezonu lekkoatletycznego klubowemi biegami naprzełaj.

W biegu ŁKS-u który odbył się z boiska przy Al. Unji na dystansie ok. 2 klm. zwyciężył Tyliński w czasie 5 m. 21,4 sek, przed Wróblewskim II i Mundem.

W biegu Wimy na dystansie ok. 3 klm. pierwsze miejsce zajął Młotkiewicz.

W biegu KPZjednoczone dla zawodników stowarzyszonych na dystansie 3 klm wzięło udział 14 zawodników, z których do mety przybiegło 12. Zwyciężył Gralewski 9.48, przed Lapetą 9.54 i Nowakiem 9.56.

W biegu dla zawodników niestowarzyszonych, również na 3 klm. zwyciężył Maj w czasie 10.22 przed Steinbokiem 10.45. Oba biegi sekcja lekkoatletyczna KPZjednoczone zorganizowała w parku klubowym przy ul. Przędzalnianej 6ª.

—0:0—

Nowy regulamin POS-u

ukaże się dopiero na jesieni.

Państw. Urząd Wychowania Fizycznego i P. W. opracował projekt nowego regulaminu państwowej odznaki sportowej, który wprowadza m. in. 3 rodzaje odznak: **odznakę wysokiej sprawności dla sportowców, odznakę przeciętnej sprawności, dla szerokich mas i odznakę dla młodzieży od lat 12.**

Projekt ustala dalej pewne minimum zaprawy, bez którego wykazania się kandydaci nie będą dopuszczani do prób.

Nowy regulamin podkreśla dobrowolność ubiegania się o odznakę i zaznacza, że stwarzanie przymusu jest niedopuszczalne. Projekt wprowadza zasadę egzaminowania członków komisji egzaminacyjnej, przyczem w komisjach tych zasiadać będą przedstawiciele związków sportowych.

Opracowany przez PUWF. projekt nowego regulaminu jest jeszcze w stadjum uzgadniania i będzie mógł się ukazać prawdopodobnie dopiero na jesieni. .

Dotychczasowy regulamin obowiązuje dotąd w całej pełni i winien być stosowany aż do odwołania.

UNION - TOURING ZDOBYŁ PUHAR Zarządu Polskiej Y. M. C. A. w Łodzi.

W niedzielę odbył się w sali Polskiej Y.M.C.A. finał turnieju piłki koszykowej o puhar zarządu Polskiej Y.M.C.A. W meczu finałowym spotkały się drużyny Union-Touringu i Zjednoczonych, przyczem zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna Union - Touring, uzyskując wynik 26:19 (10:12). Do przerwy gra wyrównana, na niezbyt wysokim poziomie. Pod koniec drużyna Union - Touringu przeprowadza szybkie ataki, przechylając szalę zwycięstwa na swoją korzyść

Sędziował p. Bielecki.

W meczu o trzecie miejce w turnieju spotkały się drużyny H.K.S. i Y.M.C.A. Do przerwy prowadzi H.K.S. w stosunku 14:6. Po przerwie obraz gry ulega zmianie. — Y.M.C.A. strzela w ciągu kilku minut 8 koszów, uzyskując przewagę, która utrzymuje do końca meczu. Przy stanie 26:21 dla Y.M.C.A. sędzia Szadejko odgwizdał koniec zawodów.

Po skończonych zawodach dyr. Trypka wręczył drużynie Union - Touringu puhar przechodni zarządu Polskiej Y.M.C.A.

NAJLEPSI KOLARZE POLSCY:

Lipiński, Kiełbasa, Michalak, Łączyński, Korsak - Zalewski

i t.d. zwyciężali zawsze na rowerach „WISŁA"

Do nabycia wyłącznie we firmie

„Wisła" S. A. oddz. w Łodzi

MONIUSZKI 2

DŁUGOTERMINOWE RATY

ZAGADNIENIE WYCHOWANIA RODZICÓW I DZIECI.

Pod powyższym tytułem staraniem Polskiej YMCA wygłosi odczyt prof. Wł. Jakóbczyk w najbliższy wtorek. t. j. dn. 24 bm., o godz. 20-ej.

Odczyt ten odbędzie się w małej sali gimnastycznej — wejście od ul. Moniuszki 4-a.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Cenne pamiątki z dziejów Łodzi

wpływają do Archiwum Akt Dawnych.

Swego czasu Zarząd Miejski w Łodzi zwołał konferencję z udziałem przedstawicieli wszystkich organizacji społecznych, na której zapadła uchwała, wzywająca wszystkich obywateli naszego miasta do przekazywania Archiwum Akt Dawnych na własność lub w charakterze depozytów wszelkiego rodzaju archiwaljów, związanych z dziejami m. Łodzi, (dokumentów, rękopisów, listów - charakterze publicznych odezw, proklamacyj, czasopism, fotografij pamiątkowych, afiszów, druków nielegalnych, a nawet książek, wydawanych w Łodzi lub o Łodzi itp.)

W związku z powyższem Zarząd Miejski w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, iż wszelkiego rodzaju zabytki rękopiśmienne, świadczące o przeszłości m. Łodzi, przejmuje na trwałe przechowywanie Archiwum Akt Dawnych (Plac Wolności 1) w godzinach urzędowych.

Archiwum m. Łodzi posiada wiele cennych materjałów, dotyczących łódzkich cechów rzemieślniczych. Jest to jednak drobna część akt cechowych, które dotąd znajdują się w posiadaniu zarządów poszczególnych cechów. Ze względu na naukową wartość archiwaljów cechowych **Zarząd Miejski prosi wszystkie zarządy łódzkich cechów rzemieślniczych o przekazanie swoich cennych zabytków do Archiwum miejskiego, Zarząd Miejski wyraża nadzieję, iż zarządy cechów chcąc ratować świadectwa swojej pięknej przeszłości, chętnie przekażą swoje archiwalja, a przez to będą przysłużą się historji m. Łodzi.**

Jednocześnie dowiadujemy się, iż pierwsza odezwa Zarządu Miejskiego spowodowała, iż szereg dokumentów już wpłynęło i że są one obecnie segregowane i kompletowane. Niewątpliwie i niniejsze wezwanie odniesie skutek.

—0:0—

504 piechurów wzięło udział w marszu

ku czci Marszałka Piłsudskiego.

W dniu wczorajszym odbył się na trasie Łódź — Zgierz — Aleksandrów — po raz 11-ty zrzędu marsz ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Start nastąpił z Bałuckiego Rynku, zaś meta mieściła się przed koszarami 28 pułku Strzelców Kaniowskich.

Do marszu zostały zgłoszone 72 zespoły.

W kategorji A zwyciężyła drużyna 28 pułku Strzelców Kaniowskich przed drużyną 31 pułku Strzelców Kaniowskich.

W kategorji B pierwsze miejsce zajęła drużyna Związku Strzeleckiego Łódź Miasto przed czwartą drużyną Związku Strzeleckiego Łódź - Miasto i drużyną Związku Strzeleckiego Wiskitno.

W kategorji C zwyciężyła drużyna Baonu Przysposobienia Wojskowego w Łodzi przed drużyną Związku Strzeleckiego Łódź - Miasto i drużyną Związku Strzeleckiego Wiskitno.

Marszowi przyglądały się wzdłuż całej trasy tysiące widzów.

CZERWONI w TOMASZOWIE MAZ.

Zaszczytna porażka Lechji.

Wczoraj w Tomaszowie Maz bawiła ligowa drużyna ŁKS-u gdzie rozegrała towarzyskie spotkanie z tamtejszą Lechją Mecz zakończył się łatwem ,jednak niezbyt wysokiem zwycięstwem Czerwonych. ŁKS bowiem zwyciężył gospodarzy w stosunku 4:1 (3:0)

Ligowcy mieli przez cały mecz zupełną przewagę. Jednak nieprzepisowe zbyt wąskie boisko wysoce utrudniało grę

ŁKS już do przerwy zapewnił sobie zwycięstwo zdobywając trzy bramki

Po przerwie Lechja grała bardzo ambitnie i zdobyła też honorową bramkę z rzutu karnego Ligowcy w tej części gry — zdobyli też jedną bramkę.

Punkty dla ŁKS-u zdobyli „Wolski" 2, Lewandowski i Sowiak po 1.

Czerwoni wystąpili do meczu swym najsilniejszym składzie przyczem po przerwie zamiast Gałeckiego grał Karaś z Fliglem, zaś w ataku zamiast Millera wystąpił Gątkiewicz.

Mecz wywołał duże zainteresowanie i zgromadził około 1000 widzów.

—:—

Sport w kilku słowach.

— W Warszawie odbyły się eliminacyjne zawody pływackie na których Jastrzębski (AZS) zaatakował rekord Polski w biegu na 200 mtr stylem grzbietowym Próba się powiodła i czas osiągnięty przez Jastrzębskiego 2 m. 54,2 jest nowym rekordem Polski, lepszym o 6.2 sek od rekordu dotychczasowego.

W innych konkurencjach wyróżnić należy czas Heidricha w biegu 100 mtr stylem klasycznym 1.20.4 Pozostałe wyniki były przeciętne.

— W Wiedniu odbył się w dniu wczorajszym międzypaństwowy mecz piłkarski Austrja — Czechosłowacja Po emocjonującym przebiegu mecz zakończył się remisowo 1:1 (0:0) Pierwsza połowa minęła bezbramkowo. Po przerwie Zaicek zdobywa prowadzenie dla Czechosłowacji lecz Austrji udało się wyrównać z rzutu karnego egzekwowanego przez Bicana

Sędziował p. Matei.

Widzów 45 tysięcy.

— We Lwowie odbyły się eliminacyjne zawody szermiercze w których wzięli udział również szermierze łódzcy W szpadzie Kantor z łódzkiego WKS-u zajął drugie miejsce po Szemplińskim z Lechji — Trzecie miejsce zajął Żaczyk czwarte Sobik (obaj ze Śląska)

W Warszawie odbył się bieg naprzełaj na dystansie 5 klm. Zwyciężył Noji w czasie 15:06, przed Wiśniewskim (W-nka) — 15.45. Wirkusem 16.04 i Półtorakiem (Jagiellonja, Białystok).

W biegu lekkoatletycznym na 1600 mtr naprzełaj dla kobiet w Warszawie pierwsze miejsce zajęła Nowacka (AZS) w czasie 8,32,2 przed Kwasiborską.

Łódzki Hakoah bawił w dniu wczorajszym w Tomaszowie, gdzie w meczu towarzyskim pokonał miejscową Tomaszowiankę w stosunku 2:1 (2:0).

Do przerwy łodzianie górowali, w drugiej połowie natomiast nieco więcej z gry miała Tomaszowianka.

W meczu towarzyskmi wygrał KE w stosunku 8:4.

Dla Łodzian punkty zdobyli Szwed i Kowalewski, którzy znokautowali swych przeciwników Lajna i Widasińskiego.

W dniu wczorajszym odbył się w Pabjanicach finałowy mecz bokserski o puhar imienia ś.p. Ottona Landecka między rezerwą IKP a Kruszeenderem.

Ponieważ Kruszeender nie posiadał kompletu zawodników, zwycięstwo w stosunku 16:0 zostało przyznane walkowerem drużynie IKP.

Hajdukach odbył się mecz towarzyski między ligowym ruchem a katowicką Pogonią. Zwyciężył Ruch w stosunku 5:0 (5:0) Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Petekierek 4 i Wilimowski 1. Wilimowski który po długiej przerwie ponownie wystąpił na boisku, wykazał stosunkowo nie złą formę.

W kraju odbył się cały szereg meczów piłkarskich których ciekawsze wyniki podajemy

W Poznaniu Legja — Toruński K S (Toruń) 6:0 (3:0) Warta — Gedanja 5:2 (2:1) Pewne i zasłużone zwycięstwo Warty dla której bramki zdobyli Szwarc 2, Kryśkiewicz, Szerfke i Słomiak po 1

—W Warszawie Warszawianka — CWS 7:0 (3:0) Bramki dla Warszawianki zdobyli Smoczek 4, Ketz, Sochan i Sroczyński po 1. Pozatem Polonia pokonała Marymont 3:0

W Krakowie Naprzód (Lipiny) — Wisła 2:1 (1:0) Niespodziewane lecz zasłużone zwycięstwo ślązaków dla których bramki zdobyli Sitek i Sanduła zaś dla Wisły Kopeć. Sędziował p. Zapiór. Widzów ok. 1000

W niedzielę 29 bm Naprzód rozegra w Łodzi mecz z ligowym ŁKS-em. Cracovia — Garbarnia 2:0 (1:0) Mecz zakończył się zwycięstwem lepszej technicznie Cracovi dla której bramki zdobył Zebaczyński

We Lwowie Pogoń — Hasmonea 6:0 (2:0) Bramki dla ligowców zdobyli Matjas 2, Luchter, Niechcioł i Zimmer po 1.

Na Śląsku odbył się międzymiastowy mecz piłkarski Chorzów — Katowice który zakończył się nadspodziewanie wysokiem zwycięstwem Chorzowa w stosunku 4:1 (2:1) Dla Chorzowa bramki zdobyli God 2, Wostal i Bryła po 1 zaś dla Katowic honorową bramkę zdobył Silan

— Łódzki Hakoah bawił w Tomaszowie gdzie w meczu towarzyskim pokonał miejscową Tomaszowiankę w stosunku 2:1 (2:0) Do przerwy łodzianie górowali w drugiej połowie natomiast nieco więcej z gry miała Tomaszowianka

— Hokeiści warszawskiego AZS-u jadą do Berlina gdzie rozegrają mecz na — sztucznym torze lodowym z Brandenburger H. C.

— W eliminacyjnych zawodach na floretry dla pań we Lwowie pierwsze miejsce zajęła Stanoszkówna ze Śląska Łodzianka Raichmanowa zajęła 6-te zaś Świerczewska 8-me miejsce.

— W Pabjanicach odbyło się walne zebranie klubu Kruszeendera Przeprowadzono wybory zarządu, prezesem którego został dyr. Kokieli ,wiceprezesem p. Kwart, sekretarzem p. Adamkiewicz i skarbnikiem p. Kłys.

—0:0—

Czy jesteś członkiem L. O. P. P?

100 tysięcy obiadów dla najbiedniejszych

wydały kuchnie „Doraźnego Posiłku".

J. E. Ks. Biskup Włodzimierz Jasiński Ordynarjusz Diecezji Łódzkiej, doceniając powagę chwili spowodowanej bezrobociem, wydał List Pasterski do wiernych z wezwaniem do ofiarności społecznej na rzecz najbiedniejszych.

W myśl odezwy J.E, KS, Biskupa Wł, Jasińskiego — Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym A. K. „Doraźny Posiłek" na czele którego stoi Najdostojniejszy Pasterz Diecezji w okresie zimowym uruchomił trzy kuchnie: przy ul. Drewnowskiej nr. 72, Lokatorskiej nr. 12 i ul. Obywatelskiej nr. 2, które dzięki ofiarności społeczeństwa wydają dziennie od 1,000 — 1,200 obiadów bezrobotnym i najbiedniejszym. W dn. od 10 grudnia ub. r. do dn. 1 marca br. kuchnie „Doraźnego Posiłku" wydały 37,833 obiadów osobom zakwalifikowanym przez parafje łódzkie, ponadto z obiadów kuchen „Doraźnego Posiłku" korzystają biedni, kwalifikowani przez — „Caritas", tak iż kuchnie wydały w tym okresie czasu przeszło 100 tysięcy obiadów.

Komitet, pragnąc prowadzić kuchnie przynajmniej do ciepłych dni wiosennych zwraca się z apelem do społeczeństwa o składanie ofiar do Banku Związku Sp. Zarobkowych — Konto „Doraźnego Posiłku", oraz w sekretarjacie — ul. Gdańska nr. 111.

SPORT ZGIERZA.

HURAGAN — SOKÓŁ 0:6 (0:0)

Wczoraj o godz. 3 po poł na boisku TG „Sokół" odbył się pierwszy w rb — mecz piłki nożnej między łódzkim Huraganem a miejscowym Sokołem, który zakończył się znacznem zwycięstwem gospodarzy.

Pierwsza połowa gry pomimo takiego wyniku odbyła się jednak przy — przewadze gości którzy już na wstępie wytworzyli groźną sytuację pod bramką Sokoła,

Z braku dobrych strzelców sytuacji tej nie wykorzystano Na podstawie gry pierwszej połowy nie można było nawet pomyśleć, że wynik będzie tak wysoki na korzyść Sokoła.

Po zmianie boisk tempo znaczne tak jak i w pierwszej połowie. Wkrótce jednak powstało pod bramką gości zamieszanie które wykorzystał Kałżyński i uzyskał dla Sokoła pierwszę bramkę. Wypadek ten zdopingował obie strony powodując żywszą akcję gospodarzy. i niebawem uzyskali oni nowe bramki których cyfra wzrosła do 6.

Od czasu do czasu do głosu dochodził Huragan jednak pomimo szczerych chęci i widocznego wysiłku nie zdołał uzyskać nawet honorowego punktu Dla drużyny zgierskiej — Sokoła bramki zdobyli 3 Kałżyński 1 Mamciński Ryszard 1 Mamciński Józef i 1 Bryszewski

Sędziował p. Spychalski

Wysokie zwycięstwo Sokoła uzyskane w pierwszym meczu stanowi dobrą wróżbę na cały sezon i niewątpliwie dodatnio wpłynie na „samopoczucie" tej drużyny najstarszej w Zgierzu.

—0:0—

MISTRZOSTWA PING - PONGOWE O. M. P.

W ubiegłym tygodniu zakończone zostały rozgrywki o mistrzostwo ping - pongowe OMP.-u m. Łodzi.

W mistrzostwach wzięły udział zespoły wszystkich 5-ciu Ognisk OMP-u działających na terenie Łodzi.

W wyniku rozgrywek mistrzostwo drużynowe OMP.-u na rok 1936 zdobył zespół Ogniska I im. A. Skwarczyńskiego, II miejsce i wicemistrzostwo Ognisko V im. płk. Jura - Gorzechowskiego, III miejsce Ognisko II im. T. Rejtana, IV — Ognisko VI i V m. — Ognisko IV.

Zaznaczyć należy, że zawody stały na wysokim poziomie technicznym i cieszyły się zasłużonem powodzeniem.

NOWY PROGRAM STRZELAŃ O ODZNAKĘ STRZELECKĄ.

Rokrocznie organizacje oraz stowarzyszenia, wczesną wiosną zależnie od pogody, organizują u siebie na strzelnicach zawody o odznakę strzelecką. W tym roku sezon zawodów rozpoczyna się dość wcześnie, ze względu na sprzyjające warunki atmosferyczne.

W związku z tem, przeprowadzający zawody winni mieć na uwadze to, że w myśl zarządzenia Komendy Głównej Związku Strzeleckiego został wprowadzony nowy program strzelań o odznakę strzelecką, który obecnie obowiązuje przy przeprowadzaniu zawodów i strzelań o O.S. temsamem roczny wykaz strzelań z roku 1933 został anulowany.

Program strzelań można nabyć w Głównej Składnicy Związku Strzeleckiego w Warszawie oraz w Spółce Łowieckiej w Łodzi ul. Piotrkowska Nr. 114.

Druki zaś na protokóły strzelań o O.S. można nabyć w Komendzie Powiatu Grodzkiego Związku Strzeleckiego ul. Piotrkowska 157.

—0:0—

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Jegor Bułyczow
Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Grzebień szyldkretowy
Adria — W walce z caratem
Amor — na ekranie: 1) Azef; 2) Ostatnia eskapada
Casino — Kapitan Blood
Corso — Anna Karenina
Czary — 1) Niebezpieczna kochanka; 2) Ostatni sygnał
Europa — Ostatni miljarder
Grand - Kino — Kapryśna Marjeta.
JAR — na scenie: Jadą tutani...; na ekranie: Katastrofa Czeluskina
Metro — W walce z caratem
Miraż — Kochaj tylko mnie!
Przedwiośnie — Manewry miłosne
Palace — Mazurka
Rakieta — Za chwilę szczęścia
Rialto — Baron cygański
Sztuka — Dawid Copperfield
Stylowy ul. Kilińskiego 123 Wacuś.
Zachęta — 1) Wilhelm Tell; 2) Imitacja życia

Jutro zjemy na obiad:

Krupnik, pieczeń wołowa z makaronem włoskim, feguminę cytrynową.

WINSZUJEMY

Jutro. Gabrjelowi.
Wschód słońca 5.31
Zachód słońca 17,53
Długość dnia 12,22
Przybyło dnia 4,46
Tydzień 13

DZIEŃ OWOCOWY W TYGODNIU.

Atrakcyjność postnych posiłków.

TŁUSTE DESERY RUJNUJĄ ZDROWIE.

Jesteśmy w erze wstrzemięźliwości.

Po sezonie zwierzyny, karnawałowych pączków, faworków, zimnych bufetów, przy których uprzywilejowani karnawałowicze raczyli się do syta, albo też po prostej, ale ciężkiej, suto kraszonej kuchni zimowej dajmy odpoczynek naszemu znużonemu uciążliwą służbą organizmowi, i przekonajmy się o zbawiennych skutkach takiego systemu.

Zimowy jadłospis grzeszy zazwyczaj brakiem urozmaicenia, stawia na pierwszem miejscu dania mięsne, przepełnione potrawami mącznemi, a w wielu domach można jeszcze zważyć hołdowanie przeświadczeniu, jakoby sezon zimowy był ubogi w jarzyny i tem samem rozgrzeszał nas z bagatelizowania ich w jadłospisach dziennych i wieczornych.

Tymczasem jarzyny są i powinny być stawiane na poczesnem miejscu ze względów zarówno smakowych, jak i djetetycznych.

Jednym z ważniejszych względów doceniania jarzyn w naszych jadłospisach codziennych, jest urozmaicenie, tak idealnie wpływające na pobudzenie apetytu, a tem samem potęgujące korzyść, przynoszoną organizmowi przez spożywane pokarmy.

Trzeba nauczyć się przyrządzać jarzyny w sposób, kuszący każdego. Jeżeli podamy mu codzień nieszczęsną marchewkę, tonącą w mącznym sosie, albo wiecznie powtarzające się buraczki — dwie podstawowe jarzyn zimowe — nie dziwmy się, że odsunie je z grymasem zniechęcenia.

Sześciotygodniowy okres wielkopostny jest stworzony do wypróbowania nowych jarskich potraw, ale przyrządzonych w formie atrakcyjnej wzrokowo i smakowo.

To samo z deserami.

Unikajmy teraz deserów tłustych, ciężkich, smażonych na szmalcu. Sałatki z jabłek, pomarańcz, bananów, galaretki i kisiele z soków owocowych, lekkie suflety, wyborne pianki, przyrządzane z marmelady owocowej, albo fasowanych owoców kompotowych — oto idealne desery, uzupełniające jadłospis wielkopostny.

Zresztą mamy pomarańcze, które mogą w ciągu całego sezonu skutecznie zastąpić desery.

Wreszcie mamy jajka, które znakomicie mogą urozmaicić bezmięsne jadłospisy. Dania z jaj mogą być szkodliwe, albo niewskazane tylko przy specjalnej djecie. zaleconej osobom chorym. Każda zdrowa jednostka może je spożywać nietylko bezkarnie, ale z dużym

pożytkiem dla organizmu.

Jeżeli upodobania i przyzwyczajenia naszych domowników, tak trudne do zwalczenia, przeciwstawiają się kategorycznie djecie bezmięsnej, stosowanej przez czas dłuższy bez przerwy, weźmy sobie za wielkopostne zadanie ograniczenie jadłospisów mięsnych do czterech dni w tygodniu Poniedziałek, wtorek, czwartek i niedziela obiady mięsne, kolacje jarskie; środa, piątek i sobota — jadłospisy, wykluczające dania mięsne.

Pozatem pamiętać należy o uzupełnianiu obiadów mięsnych jarzynami i deserami owocowemi, unikając jaknajstaranniej deserów, w skład których wchodzi duża ilość jaj, albo tłuszczu, jako uzupełnienie jadłospisu mięsnego.

Polecane jest również stosowanie raz na tydzień

jednodniowej djety owocowej.

Tylko sok z pomarańczy, albo jedynie jabłka. Jest to idealny sposób, po którym nietylko waga ciała spada w sposób normalny, nieszkodliwy dla zdrowia, ale zdobywa się cudowne uczucie lekkości, zarówno fizycznej jak i psychicznej.

Kto spróbuje tego systemu, powróci do niego bez najmniejszego przymusu, z radością i pełnem zadowoleniem z wyników, a kto wie, czy zamiast jednego dnia w tygodniu nie zastosuje dwóch dni owocowych, przyśpieszając w ten sposób przemianę materji i zapobiegając chronicznym niedomaganiom, których wszyscy z czasem

padamy ofiarą.

Jeżeli w okresie wielkiego postu wpisujemy wstrzemięźliwość, jako hasło z punktu widzenia umartwienia, czyni się to także stale w imię poszanowania nauki o racjonalnem odżywianiu.

Konferencja szoferów.

Podczas gdy politycy naradzali się w pałacu św. Jakóba, szoferzy delegatów do Ligi Narodów zebrali się nad gazetą i ze swego punktu widzenia omawiali zagadnienia polityki międzynarodowej.

Czy istnieje „wiek niebezpieczny"

w życiu kobiety?

Powszechnie utarło się mniemanie, że w życiu kobiety istnieje tak zw. „wiek niebezpieczny". Twierdzeniem tem zajął się profesor uniwersytetu wiedeńskiego dr. Halban. Słynny ten uczony, a nadto wybitny praktyk, jako dyrektor kliniki ginekologicznej wyraził jasno i zdecydowanie swój pogląd, że u jednostek normalnych są wykluczone wszelkie

cechy „niebezpieczne".

Podkreśla on wprawdzie, że zawsze każda zasadnicza zmiana w wydzielaniu wewn. łączy się z całością funkcjonowania organizmu, wobec czego tak moment budzenia się czynności płciowych, jak również ich zanikanie, chociaż pociąga za sobą szereg objawów pobocznych, nie ma stanowczo żadnych cech wyjątkowych i groźnych.

Skąd więc wzięło się to ogólne już nietylko mniemanie, a raczej pewnik? Profesor Halban dopatruje się przyczyn tego twierdzenia w różnicy zaniku funkcjonowania gruczołów u kobiet i u mężczyzn. U kobiet zanik ten występuje wcześniej, lecz u zdrowych i normalnych kobiet nie wywołuje on żadnych powikłań, u innych natomiast pewnego rodzaju następstwa, które wiążą się zapewne z twierdzeniem istnienia „niebezpiecznego wieku", który nie jest niczem innem, jak tylko psychicznym objawem trwogi „mniejszej wartości" kobiety w stosunku do mężczyzny.

—0:0—

Pozostał jeszcze trzeci Mdivani...

KARJERA SYNÓW B. ADJUTANTA CARA

Szczęście jest kapryśne, chwiejne, zwodnicze. Wynosi na szczyty i strąca w przepaść. Jaskrawym przykładem tego są losy życia „książąt" Mdivani, Aleksego i Sergjusza.

Dwaj młodzi ludzie potomkowie starego rodu gruzińskiego kroczyli w triumfie od powodzenia do powodzenia, z rozrzutnością obsypywani przez fortunę wszelkiemi darami, jakiemi rozporządza życie.

„Książęta" Mdivani byli

niekoronowanymi władcami Ameryki.

Miljony Amerykan zazdrościły im wdzięku, niezrównanej elegancji, wielkopańskiego gestu. Blask gwiazd srebrnego ekranu gasnął wobec ich blasku.

Jako synowie byłego pierwszego adjutanta cara wstąpili w młodości do carskiego korpusu paziów w Petersburgu. Później w armjach Denikina i Wrangla w walkach z czerwoną nawałnicą zdobywali pierwsze wawrzyny wojenne. Po rozbiciu białej gwardji pracowali w Paryżu przy linotypach, bez wynagrodzenia, aby rzucać w świat płomienne protesty

przeciw terorowi bolszewickiemu.

W dzień w kitlu roboczym, wieczorem we fraku — wiedli podwójne życie. Ale mimo że byli ulubieńcami salonów paryskich, szczęście ich omijało.

Zmienili środowisko. Wyjechali do Ameryki. Wyjazd powiódł się. Paryż ich podziwiał, Nowy Jork począł ubóstwiać.

Rozpoczęła się zawrotna karjera życiowa. Aleksy poślubił prawnuczkę Williama Astora. Po dwóch latach ożenił się powtórnie z Barbarą Hutton, dziedziczką miljonów Woolwortha. Ale i to małżeństwo się rozbiło. W sierpniu ub. roku Aleksy odwoził w Hiszpanji pewną damę na dworzec. Aby nie spóźnić się na pociąg rozwinął wściekłą szybkość. W tempie 140 kilometrów samochód

wpadł na skałę

i rozbił się.

Związki małżeńskie Sergjusza Mdivani również emocjonowały cały świat. Pierwszą jego żoną była Pola Negri, która wówczas znajdowała się u szczytu powodzenia (chociaż i dzisiaj jeszcze jej gwiazda świeci pełnym blaskiem) i pobierała wielocyfrowe gaże w dolarach. Małżeństwo to rozbiło się po krótkim czasie, podobnie jak i drugie ze śpiewaczką operową Mary Mac Cormick, krewną wielkiego Rockefellera. Największą sensację jednak wzbudziło trzecie małżeństwo Sergjusza. Ożenił się on bowiem z Ludwiką Astor, rozwiedzioną żoną Aleksego,

swoją byłą szwagierką.

Nieszczęśliwe wypadki zakończyły fantastyczną i błyskotliwą karjerę życiową dwóch książąt Mdivani. Pozostał jeszcze trzeci Mdivani, „książę" Dawid, który ożenił się z artystką filmową Mae Murray, ale i jego szczęście małżeńskie nie trwało długo. Za nieprawne używanie tytułu księcia grupa emigrantów rosyjskich spoliczkowała niedawno Dawida Mdivani, na co ten jednak nie reagował..

—00—

Wyuzdane tango uczenic.

Zgnilizna moralna w szkołach argentyńskich

Tygodnik „El Criterio" w Buenos Aires wystąpił ostatnio z ostrym protestem przeciw zgorszeniu, szerzonemu w publicznych szkołach Argentyny wskutek braku wychowania religijnego w szkolnictwie państwowem. „El Criterio' cytuje cały szereg przykładów, świadczących, że zgnilizna moralna w szkołach poczyniła

znaczne postępy.

W mieście Concepcion del Uruguay na zakończenie roku szkolnego w ‚escuela normal mixto' dziewczęta nietylko w sposób wyuzdany tańczyły tango, ale ilustrowały taniec śpiewem piosenek z przedmieścia W innej szkole w Mar del Plata piętnastoletnie dzieci tak po podobnej uroczystości

odurzyły się alkoholem,

że trzeba je było nieprzytomne odwozić do domów. W „Colegio Notional" w Tucuman uczniowie zorganizowali takie przedstawienie szkolne, że ministerstwo musiało wystąpić przeciwko dwudziestu uczniom z karami za obrazę moralności publicznej.

—0:0—

PODSŁUCHANE

MAGIK.

— A teraz może mi pan da swój zegarek. Każę mu zniknąć, a za chwilę znowu go wyczaruję.

— Zegarek znikł mi już wczoraj w kinie podczas seansu, może go pan dziś wyczaruje!

NIESTETY.

— Mój panie, czy pan jest tym, który mnie wczoraj spoliczkował?

— Niestety, nie!

—0—

Podziel się z biednym głodnym, a zmniejszysz znacznie nędzę!

LUDWIK WOHL

JAD NIENAWIŚCI

Powieść współczesna

4

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Artysta - malarz Dominik Ossowski malował widok morza z łodzią malajską na pierwszym planie, kiedy nagle rozległ się turkot kół i ujrzał pędzący lekki powóz.

Z narażeniem życia zatrzymał konie. — Woźnica — Malajczyk uciekł, a w powozie znalazł dwoje dzieci. Po chwili zjawiła się panna, ich opiekunka.

* * *

— Jak?

— Fiakier!

— Przepraszam... a jak się pani nazywa?

Adrjanna Kolska.

— Przecież to polskie nazwisko!...

— No, tak, jestem Polką.

Ossowski ściągnął lejce, konie szarpnęły i dziewczyna krzyknęła cicho.

— Po djabłaż w takim razie... przepraszam! — zawołał po polsku: — Poco wykręcamy sobie języki angielszczyzną?! Ja też jestem Polak... Dominik Ossowski z Krakowa.

— A ja ze Lwowa.

— Tajojka — zauważył rzeczowo.

Dziewczyna znów się roześmiała:

— Tak! A teraz niech pan uważa na konie, panie Krakauer!

Po obu stronach drogi sunęli mali zwinni Malaje w pstrych, batikowanych sarongach i w barwnych zawojach, dziewczyny o czarnych błyszczących włosach, ułożonych w misterne uczesania, z jaskrawo czerwonemi kwiatami, zatkniętemi za uszy

Sześcioletni, ciemnobronzowy chłopak pędził przed sobą stadko niemiłosiernie kwiczących świń...

Dalej na wzniesieniu, otoczony pięknemi palmami, widniał biały „Gebenor punya ruma"— pałac gubernatorski, z którego mynheer van Bliet, jeśli nie przebywał we własnej rezydencji Medan, sprawował rządy nad Belawanem i całym okręgiem.

Ossowski wyobrażał go sobie jako grubego dobrodusznego pana, u którego wszystko szerokie i okrągłe — twarz, postać i światopogląd.

— Swojego rodzaju Budda— tylko w hełmie tropikalnym z dużem cygarem i w amerykańskich okularach.

— Niezupełnie, ale prawie tak!— roześmiała się panna Kolska:— A teraz niech pan przestanie opowiadać różne historje i zwróci uwagę na drogę. Pierwszy zakręt na prawo, potem prosto i już będziemy na miejscu.

Skręcił w wąską ruchliwą uliczkę, jakgdyby żywcem przeniesioną z Kantonu albo innego dużego miasta Chin Południowych: przed domami powiewały papierowe szyldy, zapstrzone fantastycznemi czarnemi znakami, wisiały latarnie z kolorowego, wymoczonego w oleju papieru, we wszystkich kierunkach błądziły tłumnie żółtoskóre, skośnookie postacie, które wydawały się olbrzymie w porównaniu z nielicznymi Malajami, powietrze było przepełnione charakterystycznemi dźwiękami ćwierkającej mowy chińskiej.

Wionęło nagle ciężką mieszaniną czosnku, suszonych ryb i soi.

Ulica była niesłychanie brudna, pokryta cuchnącemi kałużami, które się opierały w niepojęty sposób gorącym promieniom podzwrotnikowego słońca.

Urwała się raptem, jak ucięta.

Powóz się potoczył równą czystą drogą, przecinającą różnej wielkości ogrody i parki.

Palmy, drzewa chlebowe, sykomory, gigantyczne paprocie.

Była to dzielnica will belawańskich, zamieszkała przez pięćdziesięciu czy sześćdziesięciu ludzi, którzy mieli sześćdziesięciokrotnie więcej pieniędzy, niż pozostali mieszkańcy miasta, razem wzięci —tak głosiła statystyka urzędowa.

Doktór Boskoop musiał być bardzo bogaty, jeśli tu mieszkał.

Może kupi jaki obraz— pomyślał Ossowski:— Albo zamówi portrety tych malców?!..

Różowe i niebieskie na tle palm stylizowanych —snuł kompozycję malarską' — U dołu kobierzec z nieprawdopodobnych kwiatów. Coś jakby dziecięca idylla podzwrotnikowa lub bajka tropikalna!.. Trzeba jeszcze popracować trochę nad szczegółami, sam pomysł jest niezły!

W każdym razie, tak czy inaczej, a musi mnie jakoś wynagrodzić!.. Nie wiem, czy znajdzie drugiego takiego warjata. który w taką spiekotę chciałby się ścigać z jego szkapami!..

Z biegiem czasu człowiek się staje mądrzejszy praktyczniejszy...

Tfu, psiakrew!— zaklął w duchu: — Sambym nie uwierzył, że ze mnie taka świnia!..

* * *

— Tędy?— zapytał, odwracając głowę.

— Tak.

No, no!.. Książęcy wjazd: doskonale utrzymana droga, usypana trzeszczącym żwirem, przepiękna aleja z perspektywą na taras z kolumnami, w końcu jej— bronzowy lokaj w szamerowanej liberji.

— Slamat paki, tuan.

Jak u gubernatora.

Niewielki jasny hall.

Dziewczyna zdjęła nareszcie hełm.

Oczywiście, blondynka.

Cudowny kontrast opalenizny ze złocistym kolorem włosów.

W każdym razie jest zachwycająca.

Tylko w oczach przestały biegać wesołe iskierki, zasnuł je cień niepokoju i jakby strach.

— Pan będzie łaskaw zaczekać chwilę, panie Ossowski.

Z jednej strony wzięła za rączkę dziecko w różowem, z drugiej w niebieskiem.

Bardzo miły obrazek.

Dlaczego ona się boi?— pomyślał: — Przecież jest całkiem jasne, że nie zawiniła w tym wypadku.

Został sam, spodziewając się, że lada chwila wpadnie gospodarz w złotych staroświeckich okularach i zawoła wzruszonym głosem:

„— Pan uratował moje dzieci! Co mogę dla pana zrobić?"

Ze złością machnął ręką:

— A gdybym się wymknął stąd pocichu— powiedział półgłosem.

Lecz w tejże chwili rozległy się ciężkie kroki, i w otwartych drzwiach stanął doktór Boskoop, najdziwniejszy człowiek, jakiego Ossowski widział kiedykolwiek w swojem życiu.

III.

Doktór Boskoop był olbrzymiego wzrostu— miał przynajmniej sześć i ćwierć stóp.

Chodził trochę zgarbiony, a gdyby się wyprostował, dotknąłby prawdopodobnie sufitu— robił takie wrażenie.

Na przetłuszczonym, potężnym tułowiu, który był prawie dwa razy dłuższy od nóg, siedziała ogromna głowa o szerokiej nalanej twarzy.

Na mięsistym nosie trzymały się w niepojęty sposób małe okulary w złotej oprawie, zsuwały się ustawicznie, gdy już były bliskie spadnięcia, energiczny podrzut głowy, któremu towarzyszyło zmarszczenie nosa, wracał je na miejsce.

Przy tem wszystkiem doktór Boskoop wcale nie robił śmiesznego wrażenia.

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.